

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Czy i wojna sowiecko - japońska?

Japoński Rzym Rasy Żółtej nie wypowiedział jeszcze wojny Chinom. Czy ją wypowie? Zda się, że to już ma niewielkie znaczenie. Wojna się toczy. **Wojna-preludium do następnej, znacznie ważniejszej dla całego świata, drugiej wojny rosyjsko-japońskiej.**

Nie ulega wątpliwości, że wojna z Chińczykami jest właśnie posuwaniem wojsk japońskich wzdłuż granic Syberii. Zapewne prędzej czy później, nie tylko Chiny Północne ale i Mongolia zewnętrzna, oraz Turkestan chiński staną się obiektem działań Tokio.

Nie ulega wątpliwości, że ostatecznym jednak celem tych działań są fantastyczne bogactwa Syberii. Czy jednak Japończycy uderzą otwarcie? **Czy nie użyją swoich wpływów do wywołania na Syberii powstań i buntów? Czy nie powołają jakiegoś nowego Dymitra Samozwańca w osobie**

ambitnego „białogwardieja“ vel „trockisty“?

Z Północnymi Chinami toczy się przecież walka w imię ich „autonomii“, jak ongiś w imię „niepodległości“ Mandżurii. Walki w Mongolii, obu Turkestanach i Syberii mogą również wypaść nie w imię hasła zaboru, ale ich „niezawisłości“.

Nie ulega wątpliwości, że zwycięstwo Japonii w Chinach Północnych byłoby początkiem końca wpływów rosyjskich w Azji. Wiadomości o mobilizacji armii syberyjskiej, jakkolwiek jeszcze nie sprawdzone, wydają się jednak prawdopodobne. Dla Z. S. S. R. jest wygodniejszy sojusz z Chinami, niż wojna w pojedynkę. Pożar tęgi syberyjskiej trwa zwykle bardzo długo. Ileż lat będzie trwał militarny pożar tajgi?

L. K.

Poniżej zamieszczamy w streszczeniu artykuł nadesłany przez A. T. *Expres p. t.*

ANI POKOJU, ANI WOJNY...

Spróbujmy sobie przede wszystkim zdać sprawę z planów Japonii, gdyż ona jest niewątpliwie stroną agresywną. Akcja obecna nie jest przecież czynnikiem odosobnionym. Wiąże się ściśle z działalnością, jaką Japonia prowadzi od lat. Po opanowaniu Mandżurii postawiła sobie jasny cel przed sobą. Celem tym jest pięć północnych prowincji chińskich. Środkiem działania: wojsko. Ale nie tylko wojsko. Otwarta wojna nie łączy w interesie rządu tokijskiego. Przy prześladowających się działaniach wojennych, Japonia, w razie interwencji choćby tylko gospodarczej, państw europejskich, może znaleźć się w sytuacji krytycznej. Dążeniem jej jest więc opanowanie prowincji północnych w sposób, który został uwieczniony tak wielkim sukcesem w zastosowaniu do Mandżurii.

Pierwszym krokiem byłoby ogłoszenie absolutnej autonomii pięciu prowincji. Formalnie nie naruszyłoby to w niczym integralności terytorium chińskiego. Jednak znalazłoby się wtedy dość powodów do interwencji gospodarczej, politycznej a nawet wojskowej. Już dziś, dzięki przeprowadzonemu na olbrzymią skalę przemysłowi japońskiemu, dochody, jakie czerpał rząd nankijski z cel na północy spadły niemal do zera. Osłabia to niewątpliwie jego zainteresowanie tą

sprawą. Jednak liczyć się trzeba z konsolidacją Chin dokonywaną przez marszałka Ciang Kai Szeka, którego popularności podobna przegrana (utrata oblicza — jak to nazywają Azjaci) mogłaby mocno zaszkodzić. Ale i on wojny nie pragnie. Mimo koncentracji wojsk, mimo groźnych hasła, obliczonych na popularność w wielkich masach, żądania jakie wysuwa wobec inwazji japońskiej nie wychodzą ze sfery umiarkowania. Idą one głównie w kierunku ocalenia własnego prestiżu.

Prawdziwą niewiadomą jest stanowisko Sowietów. By je wyśledzić, sprowokowane zostały głośne incydenty na Amurze. Ten sam cel zdaje się mieć obecnie zdemolowanie konsulatów Z. S. S. R. w Tientsinie.

Jednakże wobec wewnętrznych niepokojów w Sowietach nie wydaje się prawdopodobne, by zdobyły się na otwarte działanie.

Jeśli nienawiść Chińczyków do ich żółtych braci nie przeważa tym razem kunktatorstwa generałów, jeśli czerwony czynnik nie rozdmucha zawieruchy wojennej, akcja japońska zakończy się tak samo nagle, jak się zaczęła. Formalnie suwerenność Chin zostanie nienaruszona, faktycznie Japonia zyska olbrzymi teren ekspansji gospodarczej.



Grupa oficerów japońskich dowodzących na froncie pod Tientsinem.

Japonia ma jeszcze nadzieję że uda się uniknąć wojny

Warunki porozumienia z Nankinem

TOKIO (Pat). Według wiadomości, o trzymanych przez ministerstwo marynarki, sytuacja w Hankou uległa pogorszeniu.

Oddział wojsk japońskich rozpoczął odpowiednie przygotowania.

Ostatniej nocy Chińczycy przerwali II nie telefoniczne w mieście, nisząc następnie wszelkie środki komunikacji z koncesją japońską.

Oddziały chińskie, oblegające konce sję japońską, otrzymały wczoraj posiłki i wzmacniają swoje pozycje.

JAPONCZYCY UCIEKAJĄ Z CHIN, CHIŃCZYCY Z JAPONII.

NANKIN (Pat). Korespondent agencji Domei donosi, że wszystkie kobiety i dzieci japońskie opuściły już Nankin. Większość obywateli japońskich przygotowuje się się spieszenie do ewakuacji. W mieście pozostają tylko personel ambasady, członkowie misji morskiej i wojskowej oraz dziennikarze japońscy. Wielka liczba Chińczyków opuszcza również stolicę.

SHANGHAI (Pat). Na podstawie rozporządzenia rządu co do przewiezienia do Chin wszystkich obywateli chińskich, przebywających w Japonii, chińskie towarzystwa żeglugi otrzymały polecenie zmobilizowania w tym celu odpowiedniej liczby statków. Większość studentów chińskich, studiujących w Japonii, powróciła już do kraju.

Kandydat na tron pekiński

SHANGHAI (Pat). Według Agencji Stefani, w kołach chińskich Szanghaju krąży pogłoski, według których Japonia ma rzekomo również osadzić obecnego cesarza Mandżurii (Pu-Yi byłego cesarza chińskiego) na tronie pekińskim.

Olbrzymie pożary w Algierze

ORAN (Pat). Ostatnio wybuchł groźny pożar w lasach państwowych w okolicach miejscowości Teniel El Haad (dep. Algier), który strawił ponad 7.000 hektarów lasu, głównie dębu korkowego, niszcząc częściowo ostatni zbiór korka. Pastwą pożarów padły również okoliczne lasy gminne i prywatne, duże połacie winnic i osiedla tubylców.

Akcja ratunkowa, prowadzona w ciągu pięciu dni, doprowadziła do zlokalizowania pożaru i zapobieżenia dalszemu jego rozszerzaniu się.

Emigranci pokonali robotników 3:1

W Lens rozegrany został mecz pomiędzy reprezentacją piłkarską klubów robotniczych Polski, a reprezentacją polskiej emigracji.

Zwyciężyła emigracja w stosunku 3:1 (2:1). Reprezentacja robotnicza przegrała niezasłużenie, gdyż miała prawie przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem.

TOKIO (Pat). Komentując oświadczenia wczorajsze ministra spraw zagranicznych Japonii Hiroty, w tutejszych kołach politycznych uważają, iż istnieje jeszcze nadzieja uniknięcia wojny z Nankinem.

Fakt, iż ambasador japoński Kawagoe zgłosił się udać do Nankinu, wskazuje, że rokowanie, które będą tam nawiązane mogą dać pożyteczne wyniki. Prasa japońska obszernie omawia podstawy, na jakich ambasador Kawagoe będzie usiłował dojść do porozumienia z rządem nankińskim. Ujęło je w cztery punkty:

- 1) Japonia będzie domagała się od Nankinu, by tolerował powstanie rządu autonomicznego prowincji Hopel i Czahar;
- 2) Japonia nie będzie nalegała, by rząd nankiński formalnie uznał autonomię tych prowincji;
- 3) prowincje Hopel i Czahar zostaną zdemilitaryzowane, wojska chińskie muszą się z nich bezwzględnie wycofać;

Trudna sytuacja Ciang-Kai-Szeka

TOKIO (Pat). Wiadomości, napływające z Szanghaju i Nankinu świadczą o przygotowaniach wojennych rządu chińskiego. W chińskich kołach politycznych mówią o przebudowie rządu, w którym byłoby w przyszłości reprezentowane stronnictwa, które obecnie do niego nie wchodzi.

Korespondent Asahi przewiduje wyprowadzenie wojny Japonii. Dziennik, omawiając sytuację Ciang Kai Szeka, pisze, iż w razie przegranej wojny z Japonią, rząd obecny musiałby ustąpić, a wpływy ko-

4) wojska japońskie wycofują się stopniowo z Chin północnych do Mandżukuo, by dać dowód dobrej woli rządu japońskiego oraz stwierdzić przez to posunięcie, że Japonia nie zamierza naruszyć integralności terytorialnej Chin.

Następnie Kawagoe przystąpi również do omówienia z rządem nankińskim możliwości współpracy na podstawie wspólnej akcji antykomunistycznej. Armia japońska przywiązuje wielką wagę do zgody rządu japońskiego na wspólny front antykomunistyczny.

Z drugiej strony dają się słyszeć zdania, że starcia z wojskami nankińskimi nie da się uniknąć. W początkach przyszłego tygodnia należy przewidywać poważne operacje lotnicze w okęgach, położonych w pobliżu Paolingu. W japońskich kołach politycznych uważają jednakże, że działania te mogą być jedynie bodźcem przyspieszającym rokowania z Nankinem.

munistyczne wzrosłyby bardzo znacznie. Gdyby Ciang Kai Szek usiłował załatwić konflikt z Japonią w sposób pokojowy, straciłby całkowicie swą popularność, dając atuty przewodcom komunistycznym w kampanii, jaką niewątpliwie wszczęliby przeciwko niemu.

Zdaniem dziennika, jedynym wyjściem z sytuacji byłoby nawiązanie przez Nankin normalnych stosunków z Tokio i opóźnienie antyjapońskiego ruchu w całym Chinach.

Zapowiedź obostrzenia konfliktu

TOKIO (Pat). W odpowiedzi na interpelację, zgłoszoną w komisji finansowej Izby niższej, minister wojny gen. Sugiyama oświadczył, że dyskutowane obecnie kredyty dodatkowe dla Chin północnych w wysokości 419 milionów 600 tys. jen niezbędne są na pokrycie wydatków, związanych z wysłaniem nowego kontyngentu posiłków.

Rząd japoński domagał się będzie jeszcze nowych kredytów, jeżeli stanowisko Chin pociągnie za sobą dalszy rozwój sytuacji. Japonia będzie musiała wyrzec się dotychczasowej polityki niezaangażowania zafargu, jeśli oddziały chińskie będą usiłowały zagrozić rejonowi Pekin — Tientsin.

Knowania Sowietów w Chinach

PARYŻ (Pat). „L'Oeuvre“ zwraca uwagę na działalność kominternu w Chinach, gdzie komuniści stosują analogiczną taktykę jak w Europie, starając się wytworzyć pewnego rodzaju front ludowy. W Moskwie zarzucają marszałkowi Ciang Kai Szekowi hamowanie antyjapońskich tendencji w Chinach i pertraktowanie z Japonią. Od roku rząd sowiecki i komintern pracują jaknajusilniej nad umocnieniem „jedynolitego frontu antyjapońskiego w Chinach“. Na zlecenie Moskwy komu-

niści chińscy starają się mianowicie połączyć z kuomintangiem i prześcigać się w antyjapońskim patriotyzmie.

Dotychczas Ciang Kai Szek odrzucał awanse ze strony komunistów, gdyż żywił on względem nich jeszcze większą nieufność niż względem Japonii. W Moskwie spodziewają się jednak, że dwukrotnie marszałek Ciang Kai Szek w razie dalszego posuwania się Japończyków, będzie zmuszony przyjąć sojusz z komunistami.



Zwycięski oddział japońskich żołnierzy po zdobyciu mostu Marco Polo. Zdobyte tego ważnego odcinka strategicznego pozwoliło japońskiemu pułkowi na dalsze zwycięskie natarcie.

Ponowne odroczenie obrad komitetu nieinterwencji

Sowiety wysuwają nową koncepcję

LONDYN (Pat). Dzisiejsze posiedzenie Podkomitetu Nieinterwencji pod przewodnictwem lorda Plymoutha, trwało zaledwie godzinę i zakończono zostało dalszym odroczeniem szeregowej dyskusji nad planem brytyjskim. Aby jednak odroczenie to miało pewne podstawy i szczerą sytuację nie była zbyt rażąca, postanowiono wyłonić podkomisję techniczną, która sporządzi raport o działaniu systemu nadzoru i przygotuje projekty, jak przywrócić i ulepszyć system kontroli na morzu i na lądzie.

Poza tym poruszona została kwestia finansów, niezbędnych dla przeprowadzenia zarządzeń kontroli. Poza W. Brytanię, która ze wszystkich płatności wywiązywała się regularnie i punktualnie, pozostałe 4 wielkie mocarstwa zalegają z płatnościami. Zaniebdywanie przez nie płatności paraliżuje akcję kontroli nieinterwencji. Lord Plymouth zobowiązał delegatów Francji, Niemiec, Włoch i Z. S. S. R. do bezwzględnego wplenienia przypadających od nich sum.

Poza tym dyskusja nie ujawniła żadnej zmiany czyjkolwiek stanowiska. Delegat sowiecki, ambasador Majski złożył krótką deklarację, w której potwierdził stanowisko zajęte przez ZSSR na poprzednim posiedzeniu, a mianowicie, że Sowiety odmawiają udzielenia gen. Franco praw kombatanów i uważają, że sprawa ta nie należy do zakresu działalności Komitetu Nieinterwencji. Pragnąc jednak zrzucić z rządu sowieckiego odpowiedzialność za załamaniem się planu brytyjskiego, amb. Majski usiłował dyskusję sprowadzić na inne tory, domagając się od Włoch, Niemiec i Portugalii wyrażenia a nie dwuznacznej odpowiedzi, czy bez wszelkich zastrzeżeń lub warunków przyjmują zasadę wycofania ochotników.

Ambasador portugalski Monteiro przeciwstawił się usiłowaniu delegata sowieckiego sprowadzenia dyskusji na tory nie objęte planem brytyjskim, a stanowisko jego poparte zostało przez zamb. Grandiego, imieniem Włoch, a także przez przewodniczącego Lorda Plymoutha, który potwierdził, że plan brytyjski przewiduje wycofanie, jako część składową całego planu brytyjskiego. Próba sowiecka spełnia więc na niczym i sytuacja pozostaje absolutnie bez zmian.

Delegat niemiecki, radca ambasady Worman poruszył kwestię kontroli na morzu przez patrolowanie floty i oświadczył, że Niemcy nie będą mogli dłużej tolerować obecnego stanu rzeczy, że wschodnie wybrzeże Hiszpanii, będące pod panowaniem rządu w Walencji, pozbawione jest kontroli od czasu usunięcia się floty niemieckiej i włoskiej, zaś zachodnie i południowe wybrzeże, będące pod panowaniem gen. Franco kontrolowane jest przez patrolujące wzdłuż tych wybrzeży floty brytyjskie i francuskie.

Lord Plymouth wyjaśnił, że przygotowanie raportu o działaniu systemu kontroli obejmuje również rozpatrzenie sprawy poruszonej przez delegata niemieckiego, wobec czego proponuje aby Niemcy wstrzymały się z jakimikolwiek dalszymi krokami, aż do chwili złożenia Komitetowi powyższego raportu. Delegat niemiecki zgodził się na takie załatwienie sprawy.

Sytuacja przedstawia się więc w ten sposób, że Komitet uzyskał dalszą dwu lub trzytygodniową zwłokę, aby w drodze kontaktów dyplomatycznych starać się wyprowadzić sytuację z impasu.

W dniu wczorajszym dokonane zostało w Moskwie demarche rządów francuskiego i brytyjskiego, zwracające uwagę rządu ZSSR na konieczność pewnej modyfikacji stanowiska Sowieców. Litwinow odpowiedział, że rząd sowiecki ze względów zasadniczych nie może wdawać się w jakiegokolwiek uznawanie gen. Franco, nato miast gotów jest iść na pewnego rodzaju ustępstwo, aby sprawa uznania praw kombatanów wyjęta została w ogóle z orbity kompetencji Komitetu Nieinterwencji i załatwiona była przez mocarstwa indywidualnie.

W ten sposób wielkie mocarstwa mogłyby przyznać gen. Franco prawa kombatanów, z tym, że Rosja sowiecka się z tego wyłącza. Ta sugestia Moskwy nie jest uważana ani w Londynie,

ani w Paryżu za niemożliwą i istnieje duże prawdopodobieństwo, że zostanie ona przyjęta. Poza tym rozmowy lorda Plymoutha z delegatami Włoch i Niemiec wykazały pewną ustepliwłość obu tych mocarstw, o ile chodzi o ich stanowisko w stosunku do sprawy wycofania ochotników.

PARYŻ (Pat). W oczekiwaniu na wynik zebrania podkomitetu londyńskiego prasa francuska powstrzymywała się od komentowania sprawy nieinterwencji.

Wśród tego milczenia wybija się głos „Le Temps” który w artykule wstępnym analizuje szczegółowo politykę sowiecką w sprawie Hiszpanii, dochodząc do wniosku, że przyczyną obecnego kryzysu, jaki przechodzi polityka nieinterwencji, jest nieustępliwe stanowisko Moskwy.

Dziennik przestrzega równocześnie Sowiety przed niebezpieczeństwem, jakie im grozi w razie gdy będą zupełnie osamotnione na zebraniu komitetu londyńskiego i podkreśla, że tym trudniej było by zrozumieć dalsze zajmowanie przez Sowiety nieprzejednanego stanowiska w sprawie przyznania praw strony wojującej, ponieważ plan angielski formalnie podporządkowuje uznanie tych praw skutecznemu wykonaniu wycofania ochotników. „Le Temps” podkreśla, że plan uważa za możliwą formułę porozumienia i o strzeżę, że niepowodzenie tego projektu kompromisu oznaczałoby koniec całej polityki nieinterwencji.

Dyrekcja Powiatowej Męskiej Szkoły Drogowej P. M. S. w Baranowiczach

ogłasza dodatkowe zapisy na rok szkolny 1937/38.

Warunki przyjęcia do kl. I-ej: Wiek od 14 do 18 lat i ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej. Egzamina wstępne z języka polskiego, arytmetyki i rysunku odbędą się 31 sierpnia o godz. 8-ej. Szczegółowych informacji udziela codziennie od godz. 8 do 3-ej Sekretariat Szkoły w Baranowiczach, ul. Senatorska 21, tel. 177.

Nowe egzekucje „wrogów ludu”

MOSKWA (Pat). Przed trybunałem okręgu azońskiego znaleźli się ja ko oskarżeni pracownicy fabryki wędlin w liczbie 120 osób, którym zarzucono, iż zabuwali kielbasy bakcylami i w ten sposób mieli zatruci masę robotniczą. Sąd określił oskarżonych jako „bandytów trockistowskich” i „or

ganizatorów zastruwania mas pracowniczych”. Z pośród oskarżonych zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie; dyrektor fabryki Strelec, dyrektor handlowy magazynów spożywczych Roszelew i lekarz sanitarny Getman.

Sprawa restauracji monarchii w Hiszpanii przybiera na aktualności

PARYŻ (Pat). Korespondent „Petit Journal” w korespondencji z Gene wy, donosząc o przyjeździe do Lozany b. króla Hiszpanii Alfonsa 13-go, pisze, iż zamierza on tam pozostać od 2 do 3 tygodni.

Dziennik twierdzi, iż były król od był liczne rozmowy z przedstawicie

łami arystokracji hiszpańskiej, którzy przybyli, by zobaczyć się z nim, do Lozanny. Celem tych rozmów było rzekomo skłonienie króla, by w najbliższej przyszłości sprawa restauracji monarchii w Hiszpanii została poruszona w Paryżu i Londynie. Według dziennika przypuszczają, iż b. król Alfons ucieknął się w tym celu do pośrednictwa jednego z małych mocarstw europejskich. Przy czym wymieniany jest rzekomo król Leopold belgijski.

Według krążących pogłosek, b. król który formalnie dotychczas nie abdykował, zamierza rzekomo rzucić się swych praw do tronu na rzecz swego trzeciego syna.



Znaczne odprężenie stosunków włosko-angielskich

RZYM (Pat). Dzienniki donoszą z Londynu, że w toku wczorajszej rozmowy ambasadora Grandiego z sekretarzem stanu van Sitterlem przedstawiciel rządu brytyjskiego zakomunikował Grandiemu zgodę premiera Chamberlaina, aby przewidziane rokowania włosko-angielskie toczyły się w Rzymie. Ponadto postanowiono, że w ciągu najbliższych tygodni oba rządy przegatowywać mają materiał do rokowań.

Z dalszych doniesień prasy włoskiej wynika, że w najbliższych dniach amba

SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO I WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE I PŁUKANIA JELIT.

**ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA.
POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE,
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.**

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform.: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskiénikach, Związek
Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

Start patroli strzeleckich w marszu szlakiem Kadrowki

Wczoraj 6 sierpnia przed pięknym udekorowanym gmachem Józefa Piłsudskiego, w historycznych Oleandrach na Błoniach krakowskich, skąd w r. 1914 pierwsza kadrowa kompania legionów polskich Józefa Piłsudskiego wyruszyła na bój o niepodległość, nastąpił start 51 patroli z całej Rzeczypospolitej, biorących udział w tegorocznym marszu Szlakiem Kadrowki.

Po odebraniu raportu odczytano historyczny rozkaz Józefa Piłsudskiego do pierwszej kompanii kadrowej z 6 sierpnia 1914 r., po czym na temat historycznego znaczenia czynu legionowego przemówił do zebranych wojewoda krakowski Michał Głowiński. Na temat tradycji krakowskiej marszu szlakiem kadrowki wygłosił przemówienie imieniem m. Krakowa wiceprezydent dr. St. Klimicki.

Po przemówieniach, biorącym udział w marszu patrolu udzielił błogosławieństwa ks. kapelan Marski, po czym komendant zw. strzeleckiego z Krakowa odebrał przyrzeczenia od dowódców patroli.

Wśród ówacji zebranej publiczności, przy dźwiękach orkiestry miejskiej, cała grupa 51 patroli wymaszerowała w kierunku Michałowic, odprowadzana przez orkiestrę i publiczność do granic miasta w Prądniku Czerwonym.

Ślad kolumna marszowa zawodników ruszyła w dalszą drogę do Michałowic, gdzie w pamiętnym miejscu obalenia słupów granicznych przez pierwszą kadrową w roku 1914, obok pamiątkowego Obelisku o godz. 7 min. 30 nastąpiło serdeczne

ne powitanie patroli przez władze powiatowe, stowarzyszenia, organizacje i ludność powiatu miechowskiego.

Po krótkim odpoczynku patroli rozpoczęły z Miechowa już pojedynczo dalszy marsz z przewodniczym w kierunku Kielc.

Pierwszy odcinek do Michałowic przebyły drużyny w jednej grupie.

Po półgodzinnym odpoczynku patroli ruszyły w dalszą drogę do drugiego odcinka pierwszego etapu, kończącego się w Szczepanowicach. Odcinek ten wynoszący 21 km. przebywały drużyny marszem na okrelony czas.

W Szczepanowicach o godzinie 11,25 nastąpił kolejno patrolami start do trzeciego odcinka etapu pierwszego, wynoszącego 8 km. z mełą w Miechowie, który patroli przebyły marszem na najlepszy czas.

Na czoło zaraz po starcie wysunął się i prowadził do meły patrol związku strzeleckiego marynarzy z Gdyni, tuż za nim strzelcy z Janowej Doliny oraz patrol wojskowy 18 p. p. Odpadło 8 zawodników z poszczególnych patroli.

Między godziną 12,15 — 13,15 wkroczyły na mełą w Miechowie pierwsze drużyny uczestniczące w marszu. Pierwszy przybył patrol Zw. Strzeleckiego marynarzy z Gdyni. Na mecie witała wkraczających zawodników liczna publiczność okłaskami i kwiatami.

Warunki atmosferyczne po początku w tym krótkotrwałym deszczu sprzyjają. Samopoczucie zawodników dobre.

Kronika telegraficzna

— Pożar zniszczył na przestrzeni 200 metrów trybunę na wiodomie w Turynie (Włochy). Wysokość szkód nie jest znana.

— W miejscowości Malargue, w prowincji Mendoza (Argentyna), nastąpiła eksplozja w składzie materiałów wybuchowych, należącym do dyrekcji rządowych kopalń nafty. Znajdujący się w chwili wybuchu w składzie robotnicy w liczbie sześciu, ponieśli śmierć na miejscu.

— U zachodnich wybrzeży Afryki wpadł na skały parowiec holenderski „Maaskarke”. Pasażerowie zostali umieszczeni w łodziach ratunkowych, które spuszczone na wodę.

Watykan uznał rząd gen. Franco de facto

PARYŻ (Pat). Według „Matin” przed wczoraj wieczorem oświadczone dziennikarom, że Watykan powziął pewne decyzje równoznaczne z uznaniem de facto rządu gen. Franco.

Uznanie gen. Franco de jure nie zostało jednak postanowione.

Wypadek z przewodniczącym komitetu nieinterwencji

LONDYN (Pat). Taksówka, którą jechał lord Plymouth zderzyła się z innym samochodem. Lord Plymouth odniósł ranę powyżej prawego oka. Rana ta okazała się niegroźna i po opatrunku w szpitalu lord Plymouth powrócił do domu. Wypadek ten nie przeszkodził mu wzięciu udziału w obradach komitetu nieinterwencji.

Ośrodek propagandy sztuki polskiej na Śląsku Cieszyńskim

WISŁA (Pat). 4 bm. nastąpiło w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim uroczyste otwarcie nowego Wakacyjnego Instytutu Sztuki. Inauguracja Instytutu odbyła się we wspaniałej sali nowozbudowanego Domu Zdrojowego w obecności przedstawicieli władz i około 350 uczestników, wśród których znaleźli się słuchacze Instytutu, przedstawiciele ludu śląskiego, osoby przybyłe także z poza Wisły z Cieszyna i Katowic.

Bogaty program Instytutu przewidywał odczyty z wszystkich dziedzin sztuki, wieczory autorskie czcłowych pisarzy polskich oraz wieczory artystyczne wybitnych artystów polskich.

Kucharski na trzecim miejscu w Sztokholmie

SZTOKHOLM (Pat). W piątek wieczorem w trzecim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie Kucharski startował w biegu na 800 mtr. Tym razem Kucharskiemu nie udało się zająć pierwszego miejsca.

Zwycięstwo odniósł Amerykanin Bush w czasie 1:53,5 sek.

Drugim był Włoch Lanzi w czasie 1:53,8.

Kucharski zajął dopiero trzecie miejsce uzyskując czas 1:54,1.

W Hiszpanii znów spokojniej

Tempo walk osłabło

SYTUACJA OGÓLNA.

SALAMANKA (Pat). Komunikat kwartery głównej wojsk powstańczych z dnia 5 sierpnia o sytuacji: Na froncie północnym — na wielu odcinkach trwa pojedynki artyleryjski. Na froncie aragońskim w okolicy Albarracina wojska powstańcze posuwają się w dalszym ciągu naprzód, oczyszczając równocześnie zdobyte terytory.

Wzięto do niewoli 55 jeńców. Liczni dezercerzy przeszli na stronę wojsk powstańczych. Pod Avila został rozbit patrol milicji rządowej. 17 milicjantów zostało zabitych. Na froncie południowym walka toczy się na odcinku Castro del Rio. Na innych odcinkach frontów spokój.

BILBAO (Pat). Komunikat radiowy donosi, że według ostatnich wiadomości o trzymanych z terenu operacji wojskowych na froncie aragońskim, 2000 członków milicji ludowej, którzy wycofali się do Sierra Carbonera, w dniu wczoraj-

szym poddali się powstańcom.

Oddziały powstańcze posuwają się stale naprzód w prowincji Cuenca. Strzały przednie powstańców znajdowały się do 5 bm. po południu w odległości 10 km. od miejscowości Salvacanele b. ważnej pozycji.

ATAKI SAMOLOTOWE.

MADRYT (Pat). Agencja Havasa donosi: Eskadry samolotów powstańczych dokonały dziś wczesnym rankiem nalotu na miasto Cuenca, stolicę prowincji tejże nazwy. Według nadeszłych wiadomości, 12 osób zostało zabitych, przeważnie kobiet i dzieci. Jest wielu rannych.

SARAGOSA (Pat). Agencja Havasa donosi: Wczoraj po południu pięć samolotów rządowych dokonało nalotu na Saragossę, zrzucając liczne bomby, z których cztery padły w pobliżu katedry, nie wyrządzając jednak większych szkód. Troje dzieci poniosło śmierć. Cztery osoby zostały ciężko ranne.

Anarchiści podnoszą głowę

BARCELONA (Pat). W związku z dononami niedawno zamachem na jednego z wyższych urzędników sądowych, policja tutejsza aresztowała ubiegłej nocy około 50 anarchistów. Oddziały policyjne zdołały poza tym zaskoczyć na nielegalnym zebraniu kilkudziesięciu członków partii trockistowskiej i anarchistycznych związków zawodowych. Anarchiści zaczęli ostrzeliwać policję z rewolwerów. Ostatecznie jednak policji udało się opanować i aresztować przeciwników.

Ubiegłej nocy na ulicach Barcelony rozrzucone zostały tysiące odezów, podpisanych przez zbiegłego ostatnio w więzieniu w Walencji przewodniczącego anarchizm Andreá'nin, który wzywa ludność do obalenia

„RZĄDU, PRZEKUPIONEGO PREZ MOSKWE”.

W Kartagenie i Alicante wszystkie dzienniki anarchistyczne zostały zawieszono, większość ich współpracowników aresztowano.

Medycyna w XV wieku

W r. 1485 wydana została w Moguncji książka p. t. Hortus Sanitatis (Ogród zdrowia) fizyka miejskiego, Jana Kube. Osobliwe dzieło zawiera recepty i rady na wszystkie możliwe przypadłości, cierpienia i choroby znane ówczesnym medykami.

Nie brak w tym „ogródku” najdziwniejszych przepisów lekarstw, jakie mogłyby dzisiaj budzić politowanie dla biednych ofiar podobnych kuracji. Znajdujemy tam takie np. specjały: uskrobana i ufarła na proszek kość słoniowa zmieszana z woskiem i olejem różanym pomaga skutecznie przy usuwaniu wrzodów i wpływa na porost włosów, żadna tysiyna nie może się oprzeć cudownemu działaniu specyfiku p. Kube. Suchoty leczy się

najskuteczniej przykładaniem na plecy między łopatkami... żywego raka! Goło wany mózdek zajęczy leczy znakomicie epileptyków; listy język uzdrawia chorych na oczy i przywraca wzrok ślepy; płaci ki różę zmieszane z zajęczą sierścią tamują skutecznie krwotoki, etc.

W „ogródku” zdrowia nie brak też zdrowych i cennych rad, których stosowania nie ma uchronić „pacjentów” od uroku, złego oka, diabła, zawiąnia, spoikania z czarnym kołem etc. W tym wieku wiara w czary, czarownice, złego ducha była bardzo rozpowszechniona, nic więc dziwnego, że dbały o zdrowie i całość bliźnich medyk nie zapominał o wyliczeniu rozmaitych mniej lub bardziej skutecznych środków, odczyniających uroki.

W czeluści wulkanu Etny

Trzech studentów należących do klubu alpejskiego przy Uniwersytecie w Catanie postanowiło urządzić wyprawę w głąb krateru Etny.

W tym też celu uzbili się w maski gazowe, komplet górski i w towarzystwie przedstawiciela obserwatorium naukowego, położonego w pobliżu Etny wyruszyli w czarną czeluść krateru.

Po kilku godzinach męczącej wędrówki i ostrożnego schodzenia turyści zdołali znaleźć się na głębokości 240 m. Po włożeniu masek gazowych turyści posunęli się jeszcze dalej do poziomu 480 m. Dalsze schodzenie połączone było już z krwotokami i zaburzeniami psychicznymi.

mi, wobec czego studenci zaniechali za miaru zejścia na dno Etny.

Jak wynika z ogłoszonych przez studentów rewelacji, wyprawa ich aczkolwiek nie miała charakteru badawczego, to jednak przyczyniła się do dokonania ciekawych spostrzeżeń i obserwacji.

Wzdłuż ścian stalaktytów i stalagmitów stwierdzono zarysowujące się kanały i rysy będące dowodem, że nieczynny wulkan znajduje się w stadium procesu chemicznego.

Studenci opuszczając wnętrze wulkanu oświadczyli, że przy pomocy instrumentów naukowych i silnych reflektorów wkrótce ponowią wyprawę w głąb Etny.

Umocnienie wieży Mariackiej w Krakowie

Budownictwo miejskie w Krakowie oprócz całego szeregu prac inwestycyjnych, przeprowadzanych w obecnym sezonie budowlanym, przystąpiło ostatnio do odnowienia wież dachowych wieży Mariackiej. Prace restauracyjne trwać będą kilka tygodni, gdyż są one połączone

z wielkimi trudnościami technicznymi z powodu wysokości. Dotychczasowy wygląd helmu, jak również kolor blachy otwierającej pokrywającej wieżę, zostaną w najdrobniejszych szczegółach zachowane. Poza tym odnawiana jest obecnie fasada Starego Teatru przy ul. Jagiellońskiej.

Zgon 80-letniego globtrottera

W Honolulu zmarł 80-letni Julian Brittlebank, Amerykanin, oczywiście milioner. Brittlebank wycorował się przed 50 laty z interesów i oddał się całkowicie swej pasji globtrotterstwa. W swych podróżach naokoło świata przejechał z górą milion mil angielskich, zwiedzając wszystkie zakątki kuli ziemskiej. Przyjeżdżał zawsze tam, gdzie się coś wydarzyło. Był w Turcji, w 1899 roku, gdy zbuntowane wojska oblegały pałac sułtana Abdul Hamida, podróżował po Rosji w 1904 roku w cza-

sie wojny rosyjsko-japońskiej. W 1911 roku przybył do Chin, aby przyjrzeć się na miejscu narodzinom republiki. W 1912 roku wędrował poprzez półwysep Bałkański, w czasie wojny, a w rok później udał się do Peru, gdzie wybuchła rewolucja. „Żadne wydarzenie historyczne nie może się obejść beze mnie” — mawiał żartobliwie mr. Brittlebank. I w czasie 18 podróży naokoło świata, w Honolulu, śmierć położyła kres wędrówkom globtrottera.

Więzień połknął 345 gramów żelaza

Niezwykła operacja w Kaliszu

W szpitalu kaliskim im. Przemysława II-go przeprowadzono niezwykłą operację chirurgiczną. Operowanym był więzień Stanisław Szymczak, który przez okres 3 tygodni połkał kawałki żelaza, wyłamywane z łóżka więziennego.

Szymczak przez dłuższy czas nie od-

czuwał żadnego bólu, nie mógł tylko przyjmować pokarmów. Wreszcie, gdy objawili się bóle zgłosił się do lekarza. W czasie operacji okazało się, że Szymczak połknął 85 sztuk żelaza wagi 345 gramów.

Szkielety ludzkie z 18 wieku pod ulicami Warszawy

Podczas przeprowadzania robót kablowych przed gmachem poczty przy ul. Freta na głębokości 1,20 mtr. pod ziemią natrafiono na liczne szkielety ludzkie. Kości były bardzo stare, prawie brązowe i rozłaziły się już. Gdzie niegdzie leżały niemal pod kablem. Największy stos czaszek leżał u wejścia do znajdującego

się tutaj dawniej kościoła św. Ducha.

Na miejscu zgromadziły się tłumy ciekawych, przyglądając się niezwykle odkryciu. Podobno w r. 1711 w czasie epidemii cholery grzebano tutaj zmarłych w wspólnym grobie. Znalezione szczątki mają pochodzić z tego właśnie czasu.

Straszliwy wybuch w rafinerii naftowej w Borystawiu

W nocy z wtorku na środek nastąpiła eksplozja w hali maszyn rafinerii naftowej firmy „Gazolina” w Borystawiu, położonej na terytorium dawnej gminy Hubice. Wskutek eksplozji hala maszyn została zniszczona kompletnie, a dwaj maszyniści, bracia Marian i Bolesław Nowakowie, zostali zabici na

miejsu. O sile eksplozji świadczy fakt, że kęto rozpędzone, wagi kilkuset kilogramów zostało odrzucone o 200 m. Pożar powstały wskutek eksplozji, został ugaszony. Przyczyną eksplozji na razie nieznana. Szkody obliczone na 100 tys. złotych.

A teraz dostał 10 lat więzienia...

W sądzie okręgowym odbył się proces groźnego bandyty Szymona Kalisza, głósnego z procesu o wymordowanie rodziny Kruków w powiecie mińsko-mazowieckim. Kalisz załapał jako niebezpieczny opryszek, grasując przeważnie pod Warszawą. Przed paru laty oskarżony był o zorganizowanie napadu i wymordowanie całej rodziny wieśniaków pod Mińskiem Mazowieckim. Z rodziny Kruków ocalała tylko córka, która rozpoznała w Kaliszu przywódcę szajki bandyckiej. Kalisza skazano na bezterminowe więzienie, lecz Sąd Najwyższy dwukrotnie uchylał wyrok i ostatecznie bandyta uzyskał wyrok niewinniający.

W parę dni po opuszczeniu więzienia, Kalisz dokonał nowej zbrodni: tym razem

na tle porachunków ze swym dawnym wspólnikiem, Janem Sobotą. Pewnego wieczora załapał on drogę Sobocie, który wracał z jakiejś zabawy. Kalisz podejrzewał dawnego współnika, że ujawnił on wszystkie sprawy bandyty, gdyż był wtajemniczony w życie Kalisza, jako zawodowy złodziej. Po krótkiej sprzeczce Kalisz wydobł znielacka rewolwer i oddał kilka strzałów do stojącego tyłem Soboty. Jedną z kul utkwiła w kregosłupie, powodując śmierć ofiary napadu.

Kalisz przed sądem tłumaczył się, że działał w obronie własnej, gdyż Sobota miał rzucić się na niego z nożem.

Sąd Okręgowy skazał bandytę na osadzenie w więzieniu na lat 10.

Przed procesem prasowym „Głosu Powszechnego”

W jednym z sądów grodzkich w Warszawie rozpatrywane będzie w najbliższych dniach oskarżenie prywatne współpracowników upadłego „Głosu Powszechnego”. Dziennik ten wydawała spółka „Zjednoczone Towarzystwo Wydawnicze”, która nie pokryła należności personelu redakcyjnego. Ponieważ niektórzy z uczestników spółki nie wnieśli dołądek deklarowanych udziałów, b. współpracownicy „Głosu Powszechnego” żądają zabezpieczenia ich roszczeń na tych wkładach.

Proces „przytycki” po raz czwarty

Na skutek uchylecia przez izbę karną Sądu Najwyższego wyroków w stosunku do niektórych skazanych za udział w głośnych zajęciach przytyckich wyznaczony został termin ponownej rozprawy. Proces przytycki znajdzie się na wokandy Sądu Apelacyjnego w Lublinie w dniu 13

września br. Kompletni sędziowskiemu przewodniczyć będzie sędzia Walewski. Będzie to już czwarta z kolei rozprawa dotycząca bowiem proces o zajęcia w Przytyku rozpatrywany był przez Sąd Okręgowy w Radomiu, Sąd Apelacyjny w Lublinie i Sąd Najwyższy w Warszawie.

Czy proces Doboszyńskiego będzie przeniesiony na teren apelacji lwowskiej?

W Krakowie rozeszła się pogłoska, że w Sądzie Najwyższym rozważany jest projekt przeniesienia procesu Doboszyńskiego na teren lwowskiego Sądu Apelacyjnego, przy czym wymienia się jako miejsce nowego procesu Sąd Okręgowy w Przemyśle.

nego, przy czym wymienia się jako miejsce nowego procesu Sąd Okręgowy w Przemyśle.

45 policjantów rannych podczas załós w Raławicach

Został doręczony akt oskarżenia 60 osobom, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za to, że w dniu 18.4 br. w Raławicach-Janowiczach wzięli udział w zbiegowisku, wspólnymi siłami dopuszczając się przemocy względem policji państwowej przez strzelanie, rzucanie ka-

mieniami, bicie kolkami od czego zraniono 45 policjantów, z których sześciu odniosło poważne rany.

Oskarżeni odpowiadać będą przed Sądem Okręgowym w Kielcach z art. 163 K. K. Świadców wezwano 79.

Tragiczny popis polykacza szkła

W Kałpach, w pow. starogardzkim, wydarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł młody kuglarz, nazwiskiem Mejer, który zarabiał na życie pokazywaniem różnych sztuczek kuglarskich, budzących śmiech i ciekawość przechod-

niów. Ostatnim popisem Mejera było polytanie kawałeczków tłuczonego szkła. Następnego dnia kuglarz zmarł wśród strasznych boleści. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

Zahypnotyzowany złodziej przywołuje policję

Jeden ze znanych policji paryskiej złodziei-włamywaczy dostał się w ręce agentów w niezwykle sposób. Włamał się on w nocy do mieszkania słynnego hipnotyzaera Delafoura'a. Chociaż zachowywał się bardzo cicho, lekkie szmeru obudziły ze snu Delafoura'a. Wstał, wszedł do pokoju i zaskoczywszy złodzieja zahypnotyzował go z miejsca. Mało tego: wprawiając go

w trans, polecił mu zadzwońować samego do komisariatu i zawiadomić, że w mieszkaniu p. Delafoura grasuje złodziej. W parę minut później zjechało przed dom auto z policjantami i złodziej powędrował do aresztu, gdzie przez kilka godzin jeszcze pozostawał w stanie hypnozy.

Do czasu dzban wodę nosi...

Jednego nabrał „na konsula”, ale przy drugim wpadł

Niedawno do jednego ze znanych przemysłowców, działacza społecznego i polityka w Warszawie zgłosił się „sekretnarz” poselstwa republikańskiego Peru z propozycją objęcia stanowiska konsula honorowego. Przemysłowiec zgodził się na propozycję „sekretnarza” i nowomianowany „konsul” wespół z dyplomata rozpoczęli poszukiwania za lokalem reprezentacyjnym na siedzibę konsulatu. Na zadatkowanie lokalu przemysłowiec wręczył „sekretnarzowi poselstwa” 15 tysięcy zł. Po otrzymaniu tej sumy „dyplomata” znikł.

Jednocześnie niemal władze fletce otrzymały z Łodzi doniesienie, że w podobnych okolicznościach został oszukany przemysłowiec, właściciel fabryki włókienniczej, od którego oszust pobrał „na lokal konsulatu” 25 tysięcy złotych.

We wtorek do zarządu firmy „Warszawskiego Towarzystwa Handlu Herbatą”. Ol. Jerolimskie 119, przyjechał samochodem czarno ubrany pan, każąc się zameldować dyrektorowi w charakterze sekretarza poselstwa republiki Peru. Dyplomata zaproponował dyrektorowi objęcie stanowiska konsula na obszar stolicy i województwa warszawskiego, za cenę 10 t. z. złotych potrzebnych na urządzenie i organizację konsulatu.

Znajdująca się w pokoju dyrektora urzędu naczelnika zarządu p. Maria Byszewska, która czytała w prasie o aferze peruwiańskiej, tknięta przeczuć wyszła z gabinetu pozostawiając obu panów zajętych rozmową.

Na korytarzu p. Byszewska możliwie najostrożniej, nie wywołując szmeru, przekreśliła klucz w drzwiach gabinetu, po czym zbiegła do telefonu, powiadamiając najbliższy komisariat o podejrzanym gościu.

Przybyli niezwłocznie na miejsce wywiadowcy policji śledczej wylegitymowali „przedstawiciela dyplomatycznego”, który okazał się dowodami wystawionymi przez poselstwo oraz władze macierzyste republiki Peru.

W trakcie sprawdzania dokumentów zdenerwowanie dyplomaty rosło, co nie uszło uwagi wywiadowcy. Agent służby śledczej po prostu grzecznie sekretarza poselstwa do urzędu śledczego gdzie w dyplomacie rozpoznano fałszywego listami gościny oszusta.

Wzięty w krzyżowy ogień pytał oszust przyznał się do zarzucanych mu dwu afer (w Łodzi i w Warszawie). Nazywa się Maksym Kamiński, Leszno 97 i jest niejednokrotnie notowanym w kartotekach policyjnych przestępcą. Osadzono go w areszcie.

Kilkanaście tysięcy gołębi na koncentracji strzeleckiej w Warszawie

Jednym z ciekawych fragmentów uroczystości strzeleckich w Warszawie w dn. 8 bm. będzie niewątpliwie „koncentracja” gołębi pocztowych. Strzelcy przywołają gołębie ze wszystkich dzielnic kraju.

W „koncentracji” weźmie udział kilkanaście tysięcy gołębi. W czasie defilady na pl. na Rozdrożu dwa plutony strzelców wypuszczą z koszu tę „ptasią eskadrę”.

Ciężka sytuacja kinoteatrów w Warszawie

Rok bieżący jest dla kinematografów warszawskich nader niepomyślny, wskutek czego wiele kin stało przed widmem bankructwa.

W okresie zimowym z powodu wielkich mrozów i nagminnej grypy, frekwencja widzów była nader mała z powodu nawoływania do unikania skupień ludzkich. W okresie letnim, poczynając już

od maja, frekwencja była b. słaba z powodu panujących upałów, w lipcu zaś z powodu masowych wyjazdów letnich, a prawdopodobnie to samo będzie w sierpniu.

Wskutek tego frzy z pośród najpoważniejszych kinoteatrów zamknęły się podwoje na okres letni, o ile wiadomo, przechodzą w inne ręce.

Kradzież samochodu z przed „Bristolu” w Warszawie

Plaga złodziei samochodów staje się w Warszawie coraz dokuczliwsza. Złodzieje stają się już tak bezczelni, że popełniają kradzieże w śródmieściu.

Z przed hotelu „Bristol” skradziono wczoraj samochód marki „Polski Fiat” wartości 5200 zł., stanowiący własność Ludwika hr. Lubieńskiego (Al. Ujazdowska 29).

Trzydniowy se1

Na plaży w Monte Carlo dozorca sprząający wybrzeże zauważył, że już trzecią noc śpi w płaszczu kąpielowym jakiś starszy mężczyzna. Dozorca obudził z wielką trudnością śpiącego. Wezwany po policję stwierdził, że śpiącym od trzech dni nieprzerwanie na plaży kąpielowiczem jest obywatel czeski nazwiskiem Stefan Hajek. Hajek wypił po przybyciu do Monte Carlo większą ilość alkoholu, po czym udał się do kąpieli. Po wyjściu z morza położył się na plaży i spał snem sprawiedliwego i zmęczonego turysty przez 3 dni i 3 noce.

Nowy teatr w Paryżu

Władze miejskie w Paryżu rozważają projekt wybudowania nowego teatru w śródmieściu stolicy. Istniejące 5 scen dramatycznych nie wystarczą na obsłużenie setek tysięcy gości i przyjezdnych, jacy przyjeżdżają rok rocznie do Paryża. Poza tym władze komunalne kierują się motywami prestiżowymi pragnąc mieć wpływ na reperuar teatralny.

Nowy teatr miejski obliczony byłby na 4.000 widzów i posiadałby nowoczesny system urządzeń scenicznych i technicznych. Koszt budowy wyniesie około 3 milionów franków.

Kraj, gdzie się dobrze dzieje autorom

W Stanach Zjednoczonych honoraria dla autorów poczynnych powieści, sztuk scenicznych, scenariuszy filmowych, sięgają zawrotnych sum. Często sami wydawcy, oceniając przedstawiony im manuskrypt jako rzecz, która może liczyć na powodzenie, płać z góry duże sumy za nabycie dzieła na własność. Kingsley np. otrzymał 30.000 dolarów za „Dead End” jeszcze przed wystawieniem na scenie. Za powieść „Hurricane” otrzymał autor 60.000 dolarów. Sinclair Lewis, laureat Nobla otrzymał za swą powieść „Dodsworth” „tylko” 150.000 dolarów.

Wkłady oszczędnościowe P. K. O. w lipcu 1937 r.

W miesiącu lipcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10.935.976 zł. osiągając na dzień 31 lipca 1937 r. sumę złotych 726.563.927. PP

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. w ciągu lipca rb. U. K. O. wydała 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 lipca 1937 r. ogólną ilość 2.596.120 czynnych książeczek.

Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.
A. Semp.

WYSYŁKA NA LETNISK
Wilno, Jagiellońska 16

Czytelnia „Nowości”
Wielki wybór książek

Nowości, klasyczne, lektura szkolna,
naukowe i w innych językach
Czynna od 12—18. Warunki przystępne

Tajemnicza zbrodnia koło Lidy

4 bm. policja ludzka została zaalarmowana doniesieniem o tajemniczej zbrodni koło Lidy.

W kol. Bogudziszki w czasie nieobecności domowników została zamordowana w mieszkaniu, w bestialski sposób Weronika Wysocka, lat 35, służąca Zofii Balcewiczowej.

Zwłoki zamordowanej wrzucone zostały do studni — przy czym po wydobyciu, na głowie stwierdzono szereg ran, zadanych tęym narzędziem.

Zabójstwa dokonano prawdopodobnie na tle rabunkowym ponieważ właścicielka Balcewiczowa uchodziła za osobę b. zamożną.

Z mieszkania jednak nic nie zabrano.

Dochodzenie prowadzi kierownik wydziału śledczego w Lidzie p. aspirant Piłkowski.

Listonosze wiejscy

W teorji

Ministerstwo Poczty i Telegrafów chcąc umożliwić szybsze porozumiewanie się ludności, zamieszkującej najbardziej oddległe od poczty zakątki, realizuje w dalszym ciągu swój plan, zmierzający do wprowadzenia służby listonosza wiejskiego na terenie całego Państwa.

Z dniem 1 sierpnia r. b. służba ta została wprowadzona we wszystkich miejscowościach położonych na terenie powiatu wileńsko-trockiego.

Czynności służbowe listonosza wiejskiego obejmują:

- 1) sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych,
- 2) przyjmowanie i doręczanie przesyłek pocztowych do wagi 1 kg, których wartość lub pobranie nie przekracza 200 zł,
- 3) przyjmowanie przekazów pocztowych oraz wpłat w obrocie oszczędnościowym i czekowym do 200 zł,
- 4) uskutecznianie wypłat przekazów pocztowych i czekowych do 200 zł,
- 5) przyjmowanie i doręczanie telegramów,
- 6) inkasowanie opłat radiofonicznych, oraz
- 7) przyjmowanie zleceń na prenumeratę czasopism.

Doręczanie wymienionych przesyłek odbywa się 3, a w niektórych wypadkach 2 razy tygodniowo — zależnie od ilości nadchodzącej korespondencji.

Listonosz w zależności od pory roku i warunków terenowych będzie pełnił służbę pieszo, konno, na rowerze lub na nartach, zatrzymując się w każdej miejscowości na czas niezbędny dla przyjęcia korespondencji od ludności miejscowej. Dokładny czas pobytu listonosza w poszczególnych miejscowościach został podany do wiadomości publicznej za pośrednictwem plakatów informacyjnych, wywieszonych w poczekalniach placówek pocztowych oraz w lokalach licznie odwiedzanych przez ludność jak np. szkołach, zarządach gminnych, sklepach, spółdzielniach, mleczarniach i t. p.

Dla większej wygody ludności, zamieszkującej z dala od trasy listonosza wiejskiego, zostały umieszczone na niektórych budynkach przydrożnych specjalne skrzynki pocztowe, opróżniane przez listonoszów wiejskich, przeznaczone do wrzucania korespondencji zwykłej.

(Komunikat).

W praktyce

Brzmi to, jak w bajce, a jednak... agencje pocztowe wysłały na wieś listonoszów po raz pierwszy 1 bm. Stało się więc coś niezwykłego, coś „historycznego”.

Była to niedziela, wszyscy więc mieli czas oglądać skrzynkę pocztową, zawieszoną przy sklepie... wódczanym, słowem tam, gdzie „panuje” największy ruch. Szkoda tylko, że tego rodzaju inowacja odbyła się tak głucho, bez uroczystości wbijania gwoździ do ścian, przy której zbawia „tytułem próby” skrzynka pocztowa, a obok ogromny plakat z ilustracją p. t. „Korzystaj z listonosza wiejskiego”. Plakat ten czytano przez cały dzień i cieszą się, że nareszcie pomyślano o wsi w tej dziedzinie.

Praktycznie jednak sprawa ta przed stawia się następująco. Agencje pocztowe, które nie doręczały dotychczas korespondencji na wieś, zaangażowały z dn. 1 bm. listonosza, który za 50 zł. miesięcz nie ma obsłużyć aż 3 gromady t. zn. mniej więcej 20 wsi, z 8000 ludności. Stanowi to plus minus — jedną trzecią gminy, o powierzchni 150 km kw. Ładna przestrzeń co? A jeśli dodamy do tego trudności komunikacyjne (bagna, błota i t. d.), łatwo więc wyobrazić sobie docieranie do chał wiejskich owego listonosza, nota bene może głodnego, a już stale zziębniętego. Nic też dziwnego, że dotrże do każdej miejscowości zaledwie dwa razy na tydzień, przy tym gazeta np. będzie stała oczywiście z dnia ubiegłego, gdyż listonosz wyjdzie z agencji o godz. 8 rano. (Wróci zaś do domu w nocy).

Takiemu wykorzystaniu człowieka

wiejskiego należy się sprzeciwić, gdyż nikt takiej próby nie wytrzyma i co za sprawa załamać się w zarodku, może znów na dziesiątki lat.

Dwuzarowe doręczanie korespondencji na tydzień jest stanowczo nie wystarczające, zwłaszcza jeśli chodzi o gazety codzienne. A i z tygodnikami jest też nie łatwo. Jeśli np. drugim dniem w tygodniu będzie dla niektórych miejscowości piątek, czy nawet sobota, to wątpić należy, by jakiś tygodnik był już w agencji pocztowej we czwartek, ewentualnie w piątek, gdyż, o ile wiem, dociera on tu dopiero w sobotę. Mówiąc krótko — tygodniki, stosownie do obecnego funkcjonowania listonoszów winny być wysyłane z Wilna zaraz po niedzieli, gdyż inaczej trafią do czytelnika ze znacznym, niemal tygodniowym opóźnieniem, co już traci na efekcie.

Zaiste — pocztą tłumaczyć się będzie zawsze tym, że to wszystko jeszcze tytułem próby, że z czasem będzie lepiej. Najgorzej brzmi ten wyraz: „z czasem”, gdyż na wsi za bardzo go znamy.

Dodać tu jeszcze należy, że listonosze wiejscy zaczęli doręczać korespondencję nie osobiście adresatowi, lecz osobom drugim, te zaś trzecim i t. d., w rezultacie list lub gazeta może zaginąć, nie mówiąc już nic o tajemnicy korespondencji. Ale, powtarzam, co można wymagać od nich w podobnych warunkach? Jak Kuba Bogu...

Wiesz czeka nadal na regularną obsługę pocztową, jaka istnieje w innych dzielnicach naszego kraju.

Jan Hopko.

Nowy gmach Banku Gospodarstwa Krajowego

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca rozpoczęły się roboty niwelacyjne przy budowie nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ulicy Mickiewicza. Roboty posuwają się w szybkim tempie naprzód i, jeżeli chodzi o niwelację gruntu, to są już na ukończeniu.

W ciągu najbliższych tygodni założone zostaną fundamenty pod 3-piętrowy gmach o kubaturze około 10.000 metrów sześciu.

Nowobudujący się gmach utrzymany będzie w stylu nowoczesnym, prezentować się ma bardzo okazale, architektonicznie zaś będzie zharmonizowany z blokiem gmachów P. K. O.

I piętro i parter przeznaczone zostały na biura, pozostałe dwa piętra na mieszkania dla członków dyrekcji i urzędników oraz ich rodzin.

Podług opracowanego projektu, w roku bieżącym nowa budowla ma być doprowadzona pod dach w stanie surowym. Termin zakończenia robót przewidziany jest mniej więcej na sierpień roku przyszłego.

Budowę wykonuje znana firma wileńska „Przedsiębiorstwo Wileńskich Robót Inżynierskich — Wiktor Giedrojc”.

Ma być zatrudnionych przy budowie około 150 robotników.

Rozczarowanie bezrobotnych

Ostatnio na łamach prasy wileńskiej ukazała się wzmianka o przyznaniu Wilnu przez Fundusz Pracy okazałej sumy blisko pół miliona złotych (ściśle 472.872 zł.). Wprowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

Wiadomość ta została powitana przez liczne rzesze bezrobotnych ze szczerym zadowoleniem. Niezłownie, bo już na drugi dzień, do wydziału technicznego Zarządu miasta przybyli liczni bezrobotni, domagając się natychmiastowego zatrudnienia. Spotkała ich jednak przykra niespodzianka. Okazało się bowiem, że Zarząd miasta przy układaniu swego dodatkowego nadzwyczajnego budżetu sumy te częściowo przewidział i już wcześniej wydatkował na poprzednio prowadzone roboty. Z całej pożyczki pozostało zaledwie 170.000 złotych.

Samobójstwo urzędnika kolejowego

5 bm w pobliżu maj. Puskarnia znaleziono zwłoki wisiela. Ustalono, że są to zwłoki Stanisława Klimonowicza, 44-letniego urzędnika PKP, zamieszkałego przy ulicy Wileńskiej, który popełnił samobójstwo na tle rozstroju nerwowego.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciagruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Święto pułku legionowego

Wczoraj jeden z pułków piechoty legionowej obchodził swe doroczne święto pułkowe i jednocześnie 23-lecie istnienia pułku.

W dniu dzisiejszym uroczystości święta pułkowego rozpoczęła się wileńska pobudka.

O godz. 9 na placu koszarowym uroczystą Mszę Św. odprawił ks. kapelan Tyczkowski kapelan pułku z czasów legionowych, po czym wygłosił b. podniosłe okolicznościowe kazanie:

„Dwudziesty trzeci już raz stajemy wszyscy by uczcić dzień wielki w historii naszego pułku, dzień wielki dla całego narodu.

„Ja ognistego chcę miecza, ja chcę, żeby pierś człowieka była twarda — nieugięta — dla mnie jedna rzecz jest święta Moc i jedna przeklęta Słabość.

Jedno znać chce: Czyn. Czyn twardy i nieugięty”.

Takie „a nie inne hasło podjął był Wódz naszego pokolenia, idącego w świat wolności, twórca żołnierskiego Czynu i rycerskiej Mocy. Patrząc na leniwe, gnusne, ospałe, w niewolniczych pętach giążące społeczeństwo polskie, zapragnął aby pierś polska stała się twardą i nieugiętą, a polskiego gdy kształtował żołnierza, wołał niejak do każdego rodaka: „Woskową pierś przerób w kształt żelaznej tarczy”.

Na wielkie, mocarne dni należało gotować dzielnych, mocarnych ludzi, którzy by zdołali przez odrzucenie słabości i okazać moc ducha i ciała, moc energii i czynu, moc ramienia i dłoni, moc ukochania wolności, o której jeno śniły i marzyły uśpienie szarą codziennością dusze, niewolą społeczeństwa.

I ta moc, co szła od nieugiętej i twardej Wodza piersi, ogarnęła szeregi wybranej gwardii pułku legionowego, przyszłej dumy i ukochania Jego.

I ta moc pułku zakryła słabość w twórcę i bojaźni truchlejącego narodu, walcząc go od hańby i strachu. I ta moc wskazywała sławę polskiego oręża. I ta moc dążyła do zwycięstwa waleczności pod Łaskami, Krzywopłotami, Łowczówkiem, Konarami, Tarłowem, Kościuchówką, Wilnem, Dyneburgiem, Kijowem, Borodziąką, Białymstokiem i Lidą. I ta moc zmusiała swoich i obcych, obojętnych i niechętnych do uznania, okrywając nieśmiertelną sławą nasz pułk.

I udzieliła się ta moc polskim duszom i sercom. I nie było miasta, ni wioski, gdzieby nie znalazła się gwardia lub znaczniejsze grono rodaków, co woskową pierś starali się przekuć w kształt żelaznej tarczy. I szli jedni ochotnie i dobrowolnie pomażając żołnierskie szeregi, i szli drudzy z pomocą i wielkim ukochaniem i tak tak żołnierza jak i społeczeństwo całe, miało zwać nierozdzielnie niać z tą służbą dla Wolnej i Niepodległej Polski.

Taka była moc wielka, która wyszła z szeregów tego pułku, taki był Czyn twardej i nieugiętej.

Żołnierz — moc ta i czyn ten wkładał na Was obowiązek wielki takiej samej mocy i takiego samego czynu twardego i nieugiętego, byście woskową pierś swoją przerobili w kształt żelaznej tarczy.

Niechże Duch mocy i męstwa w was wstąpi i niech w olbrzymów siły i czynu zamieni.

Dajcie dziś wielkiego śmiałości i święto Nadziei promiennej, z której wylania się wielka przyszłość Ojczyzny i Narodu.

Ducha dziś miłości świętej, która krzepi i pociesza, goi i naprawia, łączy braci i wzmacnia do trwania na posterunku i walki z wrogiem, by nie dać się złamać.

Tak czynicie, by duchy poległych za sławę pułku z Wami były. Nieście przed sobą sztandar ten, by budził te same rzeczy, co i w zaraniu, by był przykładem dla innych.

„Entuzjasta” futbolu i... cudzych kieszeni Fatalny „faul” za obiegem boiska

Tewka Bojch jest zawodowym złodziejem kieszonkowym i znanym awanturnikiem. Nie przeszkadza mu to jednak być zapalonym zwolennikiem piłkarstwa. Nie ma meczu, na którym by wśród widzów nie było Tewki Bojcha. Nawet gdy przebywa za murami więzienia, abonuje, jak zapewniał na sądzie, gazety sportowe. Nie może obejść się bez sportu.

W maju r. b. na boisku Makabi przy ul. Wiwulskiego odbywał się mecz piłkarski pomiędzy „Makabi” a francuską drużyną F. C. Bordeaux. Zapowiadany szeroko w prasie występ gości francuskich, wśród których znajdował się również autentyczny Murzyn, ściągając szerokie rzesze publiczności i kieszonkowców, którzy korzystając z nieuwagi zapalonych kibiców sportowych, oczyszczali im kieszenie. Nie uszło to uwagi obecnych na boisku funkcjonariuszy policji, którzy chcąc zapobiec dalszym kradzieżom kieszonkowcom, przeprowadzili wśród publiczności

Szczęść wam Boże w wysiłkach waszych.

Amen”.

Na Mszę Św. przybyli: wojewoda wileński Bociański, gen. Skwarczynski, delegacje oddziałów stacjonujących w Wilnie, plk. Wenda — b. dowódca pułku, rektor USB, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, delegacje Związku Legionistów, legionistów i Federacji P. Z. O. O. oraz organizacje społeczne.

Po Mszy Św. w rejonie koszar odbyła się defilada pułku po czym na stadionie sportowym zostały wręczone odznaki pamiątkowe pułku i nagrody sportowe.

Zaproszonych gości korpus oficerów podjęli w kasyjni, gdzie por. Cereniewicz odczytał t. zw. rozkaz okolicznościowy, charakteryzujący w sposób satyryczny wewnętrzne życie pułku.

O godz. 12-ej odbył się pod gołym niebem obiad żołnierski, podczas którego wygłoszone zostały przemówienia i wzniesiono toasty oraz odczytano nadesłane z okazji święta depesze z życzeniami od Marszałka Śmigłego Rydza, insp. armii gen. Dąb-Biernackiego, generała Kleberga, generała Kwaciszewskiego, generała Roumla, gn. Stachewicza oraz około stu depesz od starszych kolegów pułkowych.

W godzinach popołudniowych w świetlicy pułku odbyło się przedstawienie dla żołnierzy (Rewia żołnierska — tradycyjny humor żołnierski) a w godzinach wieczornych — zabawa taneczna.

Wileńskie na kursie w Kozienicach

W r. 1916 w Kozienicach była pierwsza legionowa podchorążówka. Malownicze położenie wśród lasów sosnowych, nad jeziorami, dawnym korytem Wisły, o kilometr od Kozienic i tradycje starostrzeleckie wpłynęły na wybór tej miejscowości na oboz P.W.

W roku ubiegłym oboz strzelecki przekształcił przeszło 700 oficerów Z. S. Wilno na tym obozie miało swoich dwóch przedstawicieli. Tego roku Kozienice gościły oboz ukończone. Wilno wysłało w lipcu 20 kandydatów. Wśród nich 10 członków Związku Strzeleckiego ukończyło kurs podinstruktorski. Przy ognisku wspólnym, podczas uroczystości zakończenia kursu instruktorskiego na stopujące nazwiska wileńskich absolwentów zostały odczytane: Adamska Nat., Bućwska Ir., Dobrzańska Hel., Klimaszewska W., Karlicka E., Latwisówna J., Laszczyńska Ol., Miziewiczówna Anna, Rakowska Luc. i Wileńska Al. Wszystkie powróciły 5 bm. do Wilna.

Pozostałe 10 wileńskich na kursie ogólnowojskowym i orłowym ukończyło oboz w dn. 7 bm. i udadzą się bezpośrednio na koncentrację, która odbędzie się w Warszawie dn. 8 sierpnia r. b.

Nie bądźcie zmienny podreęczników szkolnych

Krające pogłoski o wycofaniu dotychczasowych podręczników szkolnych ukazały się niegodnie z prawdą. Władze szkolne wydały okólnik, w którym wyjaśniły, że zmiany podręczników są dopuszczalne tylko w razie koniecznej potrzeby.

Wiadomość ta niewątpliwie zostanie powitana z uznaniem szczerzej ulgi przez rodziców.

Spadek liczby taksówek

Według ostatnich danych, na terenie m. Wilna kursują obecnie zaledwie 42 autodorożki. W roku 1932 Wilno liczyło około 140 taksówek.

W ciągu 5 ostatnich lat ilość autodorożek zmniejszyła się blisko o 100. Nie świadczy to dobrze o postępie u nas motoryzacji.



Ze spacerów po mieście

Z zapalniczką w kieszeni

Zapalniczka to dobra rzecz. Inna sprawa, że czasami chcąc mieć ogień trzeba zapalniczkę zapalić zapalką, bo się pstryka, pstryka, a ognia nie ma.

Na ogół jednak zapalniczki zaczynają zdobywać coraz większe powodzenie. Dziś używanie zapalniczki nie jest żadnym wykroczeniem prawnym i zbrodnią w stosunku do Skarbu. Nikt już nie kryje się po kątach, nikt nie podsmala sobie rąk i wąsów, zapalając skrycie papierosa, a wręcz przeciwnie, z dumą pokazuje piękną zapalniczkę i chwali się, że na niej jest wybitny mały — wielkości główki muchy, orzełek.

Posiadanie zapalniczki przestaje być przestępstwem. Nikt w urzędzie skarbowym nie pyta, jaką drogą została ona na była i ile zapalniczek kto posiada.

Jest jedno małe zastrzeżenie. Powiedziano w przepisach, że można ostemplować tylko jedną zapalniczkę. Co zrobić z tą drugą, powiedzmy zapasową? Ale skoro nikt nie zapisuje w urzędzie ani nazwiska, ani też adresu posiadacza zapalniczki to można pójść do sąsiedniego Urzędu Skarbowego i ostemplować następną.

Nie trzeba nawet fałgować się do sąsiedniego urzędu, bo można po 5 minutach przyjść do tego samego urzędnika i prosić o ostemplowanie, a jeżeli od mówi i zacznie udawać, że przed chwilą jedną już się ostemplowało, to nikt w danym wypadku, z punktu widzenia

formalnego, nie potrafi przeprowadzić dowodu prawdy. Zresztą urzędnicy skarbowi są najczęściej tak przepracowani, że niemożliwością jest, żeby mogli pamiętać każdego klienta z twarzy.

Ministerstwo przy opracowywaniu „zapalniczkowego” okólnika popełniło nie doścignięcie, które zmusza szerszy ogół posiadaczy zapalniczek lub przynajmniej umożliwia mu dokonywanie przekroczeń prawnych, co nie jest moralne.

Jest niemożliwością fizyczną, żeby sprawdzić, czy ktoś np. wczoraj w Warszawie, a przedwczoraj w Krakowie nie ostemplował kopy zapalniczek, a teraz w naiwny sposób przychodzi z prośbą o stemplowanie jeszcze jednej, już ostatniej zapalniczki, twierdząc przy tym, że jest ona nikłowa.

Wiedzieć bowiem trzeba, że stemplowanie srebrnych zapalniczek kosztuje drożej, a stemplowanie złotych jeszcze drożej. Odróżnić zapalniczkę srebrną od nikłowanej nie jest rzeczą b. łatwą. Urzędnik powiada, że jest to srebro, a posiadacz zapalniczki udowadnia, że to prawdziwy nikiel. Na tym tle bywają nieporozumienia.

Oprócz zapalniczek metalowych są również ozdoby zapalniczek w drzewie. Ołóż nasuwa się pytanie jak poradzić z ostemplowaniem zapalniczek, wykonanej z czeczotki, w której, jak w orzechu, sie-

dzi cały metalowy mechanizm. Są również zapalniczki staroświeckie na biurkach, czy przy zegarach, które trudno zanieść do urzędu.

I jeszcze jedna kwestia. Czy podlega ją ostemplowaniu zapalniczki elektryczne, powiedzmy w samochodach? Jak zrobić z nimi, żeby być w porządku z okólnikiem. Urzędnik skarbowy nie będzie zapewne chciał wychodzić z kowadłem do biura na ulicę do samochodu.

W każdym bądź razie dobrze się stało, że jest możliwość ostemplowania wszystkich zapalniczek. Ludzie powiadają, że ostemplowana zapalniczka jakoś lepiej się pali, że jest przyjemniejsza w noszeniu w kieszeni i w zupełności zastępuje zapalnik. Zapalnik nie będą już teraz może dziełami na wsi na cztery części.

Termin stemplowania zapalniczek upły nie szybko. W Wilnie przeciętnie w poszczególnym urzędzie (jest 6) stempluje się 5—10 zapalniczek, na wsi stemplujących jest jeszcze mniej.

Nie wszyscy pomyśleli, że przez nieprzespacerowanie się z zapalniczką w kieszeni do Urzędu Skarbowego trzeba będzie potem odsiedzieć kilka dni w kowie, albo zapłacić karę pieniężną i wrócić bez zapalniczki, do której przyzwyczailo się, jak przyzwyczaja się człowiek do własnej szczotki do zębów, pióra wiecznego, czy do grzebienia. J. Nieciecki.

Bogactwa, które depczesz

T. zw. runo leśne, czyli grzyby, jagody leśne, zioła lecznicze, nasiona drzew iglastych i t. d. stanowi niedoceniane, ale poważne źródło ubocznych dochodów dla rolnika. Wśród płodów runa leśnego jedno z pierwszych miejsc zajmują grzyby. Dość powiedzieć, że w r. ub. z czterech północno-wschodnich województw wywieźliśmy około 300.000 kg grzybów na sumę z górą pół miliona zł. Przewagę w tym eksporcie stanowią grzyby suszone. Niestety, przygotowanie tych grzybów częstokroć szwankuje, gdyż suszone w wiejskich piecach, przy nieodpowiedniej temperaturze i wentylacji, dają one towar mało wartościowy, a w dodatku zanieczyszczony popiołem, węglem i piaskiem, nieposiegregowany, słowem nieodpowiedni i psujący markę naszych grzybów za granicą.

Dlatego też na skutek starań Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zostało wprowadzone organizacyjne cło wywozowe w wysokości 10 zł za 1 kg grzybów suszonych i 2 zł za 1 kg grzybów solonych i konserw grzybowych. Oczywiście, cło owe dotyczy tylko towaru nieodpowiedniego, szczególnie tych rozporządzeń znaleźć może czytelnik w „Dzienniku Ustaw R. P.” (Nr 51 r. b., poz. 397) i w „Monitorze Polskim” Nr 167 z r. b., poz. 280).

Zrozumiała jest rzecz, że dzięki owej cłu został uprzywilejowany susz pełnowartościowy, który każdy hurtownik chętnie kupi i zapłaci większą cenę, nie mówiąc już o rynku miejscowym. Ziemię nasze powinny pokryć się całą siecią drobnych suszarni, założonych po wsiach i majątkach i przy spółdzielniach, stanowiących pierwsze ogniwo skupu, sortowania i przeróbki. Koszt takiej małej suszarni jest stosunkowo nieduży, gdyż wynosi od 1.000 do 3.000 zł, a opłacalność jej jest tym większa, że powinna być ona przystosowana do suszenia nie tylko grzybów, lecz również jagód, owoców, ziół leczniczych i t. p. Nasi rolnicy, nawet jeśli nie zajmują się specjalnie eksploatacją runa leśnego, powinni bliżej zainteresować się tą sprawą.

Wszelkich informacji można zasięgnąć w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie usłnie lub pisemnie.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

117-letni starzec z Polesia przewędrował w trzech dniach 100 km

Do urzędu wojewódzkiego w Brześciu n. Bugiem przybył ze wsi Zalesie w pow. prużańskim starzec Stepus.

Mimo poważnego wieku, przekraczającego grubo setkę, starzec przewędrował sto kilometrów w ciągu trzech dni. Trudno było ustalić wiek starca, bo twierdził, że ma lat 125, lecz nie mógł wydożyć metryk z konsystorza.

Z dokumentów można jednak wnioskować, że Stepus liczy 117 lat. Nie więc dziwnego, że siega pamięcią w odległe czasy, że

50-groszowe honoraria lekarzy na wsiach i małych miasteczkach

Niezwykle charakterystyczne fakty, świadczące o coraz bardziej pogarszającej się sytuacji zawodowej lekarzy opublikowały Izby Lekarskie na podstawie badania zarobków lekarzy praktykujących w małych miasteczkach i gminach wiejskich.

Okazało się, że w wielu wypadkach ho-

Firmy warszawskie zainteresowały się sadownictwem na Wileńszczyźnie

Urodzaj owoców zapowiada się bardzo dobrze. Drugą pomyślną wiadomością jest fakt zainteresowania się rozwojem sadownictwa na Wileńszczyźnie przez szereg największych firm handlowych Warszawy, które w roku bieżącym zrezygnowały z usług pośredników i bezpośrednio wydzierżawiają sady. Skutkiem tej pomyślnej koniunktury cena dzierżawna za sady dość gwałtownie podskoczyła w górę. Szereg sadów na terenie powiatu wileńsko-trockiego zostało już wy-

dzierżawionych przez firmy warszawskie, które przystąpiły do ich eksploatacji. Dotychczas firmy te mało zwracały uwagę na Wileńszczyznę, czyniąc przeważnie zakupy w województwie lubelskim i innych.

Fakt zainteresowania się Wileńszczyzną przez najpoważniejsze polskie firmy handlowe musi niewątpliwie sprzyjać dalszemu postępowi w rozwoju sadownictwa na naszych ziemiach.

Nieśwież

— Troska o estetyczny wygląd Nieświeża. Fundusz Pracy w Warszawie udzielił dotacji Zarządowi Miasta w Nieświeżu w sumie 2.000 zł. na brukowanie ulic.

— ŚMIERĆ REZULTATEM PORACHUNKÓW OSOBISTYCH. 3 sierpnia br. we wsi Malewo, gm. Łań, pow. nieświeżski, popełnione zostało zabójstwo na osobie Sańko Jana, lat 26, mieszkańca wsi Saska-Lipka, gm. Horodziej, pow. nieświeżski. Dnia poprzedniego, Sańko przybył do wsi Malewa, gdzie sprzedał rower za 60 zł.

Denat otrzymał ranę w okolicę serca ostrym narzędziem. Wobec tego, że przy zabitym znaleziono pieniądze uzyskane za sprzedaż roweru, przypuszczać należy, że zabójstwo dokonane zostało na tle porachunków osobistych.

— PRZYNAŁ SIĘ DO ZBRODNI. 3 sierpnia r. b. o godz. 7 rano we wsi Jaśkie wice, gm. Snów, pow. nieświeżski w czasie kłótni między braćmi Oleszkiewiczami Sergijuszem lat 48 i Hipolitem lat 39 — ten ostatni pchnął nożem Sergjusza w okolicę serca. Ugodzony nożem Sergjusz Oleszkiewicz wyszedł jeszcze z mieszkanka na ulicę i tu skończył. Zabójca Hipolit Oleszkiewicz zgłosił się sam do posterunku, gdzie przyznał się do dokonanej zbrodni.

Głębokie

— W CZERNIEWICZACH, GM. PROZOROCKIEJ BAWI OBÓZ HARCERSKI drużyny męskiej i żeńskiej z i Wielkich Hajduk. Drużyny zorganizowały dwie imprezy teatralne. Odegrano sztukę pt. „Kolorowa tęcza” a następnie urządzono wieczór pieśni i tańców śląskich. Harcerze cieszą się ogólną sympatią miejscowego społeczeństwa, które chętnie bierze udział w imprezach urządzanych przez nich.

Postawy

— Występy E. i W. Seiborów. Dziś połączony występ art. Teatru Miejskiego z Wina E. i W. Seiborów w kapitalnej komedii Romana Niewiarowicza p. t. „I co z takim zrobić?”

Seiborowie udają się w objazd: sobota 7 bm. Postawy, niedziela 8 bm. Podbrodzie, poniedziałek 9 gm. Święciany, wtorek 10 bm. Nowo-Swęciany, środa 11 bm. Brastaw, czwartek 12 bm. Duksty, piątek 13 bm. Lida 16 bm. Nowogródek, wtorek 17 bm. Wołożyn, niedziela 14 bm. Nowojelnia, poniedziałek 15 bm. Głębokie, czwartek 19 bm. Wilejka Pow., piątek 20 bm. Kraśno, sobota 21 bm. Mołodeczno, niedziela 22 bm. Baranowice, poniedziałek 23 bm. Stołpce, wtorek 24 bm. Nieśwież, środa 25 bm. Słonim i czwartek 26 bm. Zelwa.

— T-wo „Oświata” w Postawach przystąpiło do budowy fundamentów pod piętrowy gmach gimnazjalny, który ma objąć 789 m² powierzchni zabudowanej. Fundamenty będą gotowe w roku bieżącym. Do dalszej budowy Towarzystwo przystąpi w roku przyszłym. Koszt budowy wynosić ma 124 tys. złotych.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS. W. MAKOJNIK
PROJEKTY WNĘŻ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Jedenasty kochanek

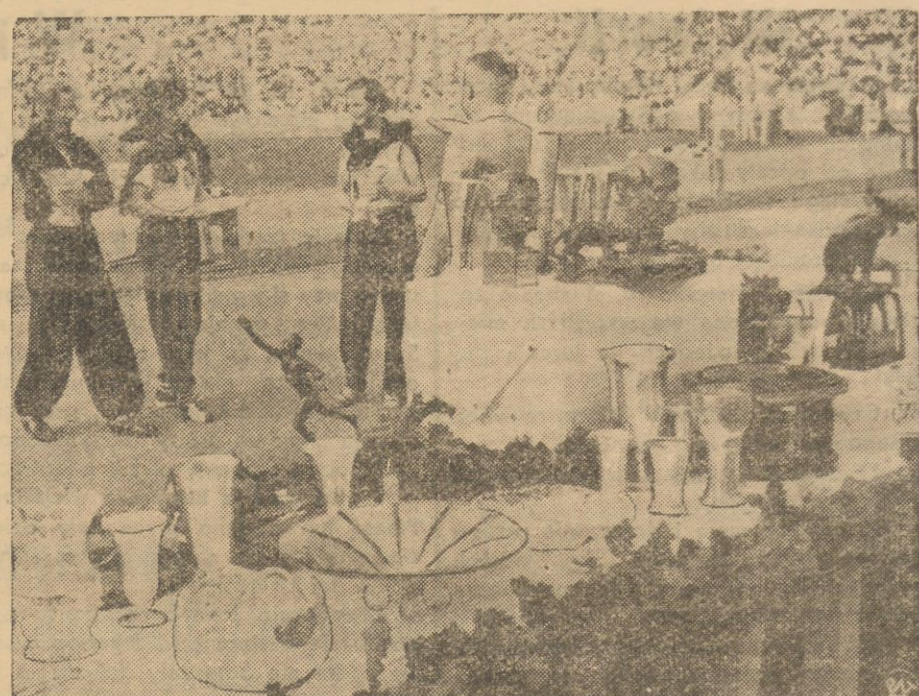
Pani Eugenia Dohiszczuk, zam. przy ul. Kopernika 88, w Baranowiczach, słynącza nie miała powodzenia w miłości, chociaż nie była brzydka, a przy tym posiadała jeszcze bardzo cenną zaletę w postaci kilku służobowych banknotów. Cyganka jej kiedyś wywróżyła, że przeżyje ona 10 dramatów sercowych, a dopiero jedenasty przyjaciel ją uszczęśliwi.

Mijały długie lata i przyjaciele zmieniali się, jak suknie, byli to blondyni, bruneci i szafyni. P. Eugenia wierzyła odpowiedni cyganki i żadnemu z nich nie oddawała w pełni skarbów swego serca, a tym więcej kieszeni. Czekająca na jedenaściego.

I nareszcie los się uśmiechnął. Spotkała na swej drodze życia wymarzonego, był to Szymon Józek, jej niedaleki sąsiad. Zrozumieli odrazu po kilku randkach, że są przeznaczeni dla siebie. P. Eugenia w pierwszym rzędzie chciała mu oddać skarby serca, lecz przyjaciel interesował się więcej skarbami kieszeni. W tych dniach na tym tle doszło do nieporozumienia. Jedyne kochanek chciał całkowicie zawiązać skarby materialnymi swojej przyjaciółki i ściągnął z mieszkania p. Eugenii całą kasę, gdzie myślał, że ukryła swoje oszczędności. Pomylił się jednak w rachubach i zamiast tysięcy, znalazł tam tylko 100 zł. Jednak i ten „drobny powód” wystarczył aby p. Eugenia doniosła o kradzieży policji. Jednocześnie marliw się, że pozostanie starą panną. B.

Kurjer Sportowy

Stanisława Walasiewiczówna zwyciężyła w Berlinie



Na stadionie olimpijskim w Berlinie rozegrane zostały w niedzielę wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem kilkudziesięciu zawodniczek i zawodników 10 państw. Z Polski startowała m. in. Stanisława Walasiewiczówna. Rozegrała bieg w konkurencji pań na 100 mtr. wygrała bezapelacyjnie Walasiewiczówna w czasie 11,9 s 2 mtr. przed Niemką Kraus. Zdjęcie przedstawia Stanisławę Walasiewiczówną i Kraus w chwili odbierania nagród bezpośrednio po biegu.

O grach sportowych i tenisie

Tegoroczny sezon gier sportowych podobny jest nieco do sezonu tenisowego. Charakterystyczną cechą tych gałęzi sportu — to popularność z jednej strony, a brak imprez sportowych z drugiej.

Wilno jest miastem, które nie powinno narzekać na małą ilość kortów, a sklepy sportowe wyprzedają prawie cały zapas rakiet. Tenisistów jednak jak nie było, tak nie ma. Nie mamy wcale w tym sezonie turniejów tenisowych. Nie robi związek okrogowy. Nie nie robią kluby sportowe. Zgasiła rywalizacja. Przestała przemawiać przez zawodników ambicja.

Miejmy jednak nadzieję, że pod jesień nie co się ożywi, przeżywszy obecnie „okres przejściowy”.

To, cośmy powiedzieli o tenisie, dotyczy również gier sportowych. Nie ma przecież teraz letniska, gdzieby nie grano w siatkówkę. Nie ma placiku, na którym nie skakała by piłka a mimo wszystko imprez nie mamy. Wileński okrogowy związek piłki ręcznej na początku sezonu po wyborach nowych władz wziął się energicznie do pracy, ale teraz nastąpił iście ogórkowy sezon.

Ostatni turniej o nagrodę Domu Towarowego Braci Jabłkowskich cieszył się co prawda powodzeniem. Zakończył się on, jak było do przewidzenia, zwycięstwem AZS-u. Turniej ten zorganizowany został 27 lipca, a ostatnio wydany komunikat związku powiada, że następny turniej odbędzie się 18 i 19 września. Będzie to turniej propagandowy. Szkoda, że tak długo mamy czekać. Byliśmy prawie pewni, że przez lato drużyny będą trenowały, a jesienią właśnie we wrześniu.

Długodystansowe mistrzostwa Wilna

W niedzielę dnia 8 sierpnia r. b. odbędą się najtrudniejsze zawody tegorocznego sezonu pływackiego, dystans wynosi 6 km., czas pływnięcia około 2-3 godzin. Walka toczy się będzie pomiędzy gwiazdami Wilna — p. Stankiewiczem, Radziulewiczem i Wróblewskim.

Walka ta będzie bardzo zacięta i bardzo trudna, gdyż wszyscy ci 3-je zawodnicy mają jednakowe szanse do zdobycia tytułu długodystansowego mistrza Wilna. Otóż wszyscy wlinianie podążają jak najciężniej na ciche wody jezior Trockich.

Początek zawodów o godz. 11-ej.

Dziesiąty mecz piłkarski Ognisko — Makabi

W sobotę, dnia 7 bm. na boisku „Ognisko” — „Makabi”. „Makabi” odbędzie się mecz piłkarski. Początek meczu o godz. 5.15.

Przyniósł mi szklankę wody. Wypiłam, usiadłam prosto i zsunęłam czepkę z czoła.

— Lepiej pani? Niech się pani nie lęka. Nie dam pani zrobić krzywdy, ale musi pani trochę pomóc. Kradzież tego lancetu mocno mi się niepodobają. Chociaż — dodał uspokajającym tonem — fakt, że Ladda aresztowano, musiał użyć mordcego pocucia bezpieczeństwa. Sądzę, że możemy na to liczyć. Teraz, panno Saro, muszę zatelefonować w kilka miejsc, a nie chcę, żeby telefonistka słuchała. Niech pani z nią tymczasem pogawędzi, dobrze? Potem pójdziemy razem na górę.

Ala zajęcie uwagi telefonistki okazało się bardzo trudnym zadaniem. Łączyła go sprawnie z żadanymi numerami, ale nastawiała uszu z takim zapalem, że aby ją całkowicie zająć, musiałam poruszyć sprawę skradzionego lancetu.

— Straszne! straszne! — pisnęła. — A ja tu siedzę cały dzień przy centrali! — Gdybym miała nocne dyżury, dostałabym poniesienia zmysłów. Naprawdę nocna dyżurna jest bliska obłądki.

O'Leary przeprowadził kilka dość długich rozmów. Przy ostatniej telefonistka zauważyła:

— Rozmawia z główną komendą policji.

W tym momencie zjawił się doktor Kunce w jasnym, jedwabnym garniturze, grzeczny i słodki, ale jakiś nieswój. Zauważyłam to na pierwszy rzut oka. Pielęgniarki musiały mieć ciężki dzień. Telefonistka umilkła raptownie i podała mu notatnik telefoniczny.

(C. d. n.).

Mignon G. Eberhart

**GDY
PACJENT
ZNIKŁ...**

POWIEŚĆ

Jestem idealistą i uważam, że dobre formy w polityce są lekarstwem na... no, niema się co nad tym rozwodzić. Rzecz w tym, że muszę działać nader ostrożnie, żeby sobie nie narazić głównej komendy. Gdybym nawet chciał, nie mógłbym Lamba wystryknąć na dudka, a nie chcę. Możliwe, że do tego aresztowania popchnęła ich naganka opinii publicznej. Z drugiej strony dowody przeciw Ład-dowi są niebezpiecznie wyraźne. Muszę zdobyć bardzo pewne dowody, nim ruszę z miejsca.

Umilkł i po chwili głębokiego namysłu, rzekł: — Pani mnie nie zapytała, kto zabił Harrigana i Melady'ego.

I Melady'ego! — a więc doszedł do tego samego wniosku, co ja.

— Nie — odrzuciłam głośno.

— Dlaczego? Więc pani nie chce wiedzieć?

— O — chcę!

Panno Saro — rzekł tonem nagany — pani się pewnie boi dowiedzieć.

— Nie, niech pani na razie pozostanie w nieprzez ten upał... Pan powiedział, że nazwisko znajduje się na mojej liście, takiej krótkiej... I to wszystko nasz szpitalny świat... Ja... — wstrząsnęłam się febrycznie — No, niech mi pan powie. Powinam wiedzieć. Kto to zrobił? Tylko niech pan nie mówi, że Nancy, bo panu nie uwierzę.

Odwrocił oczy.

— Nie, niech pani narazie pozostanie w nieświadomości. Tak będzie lepiej. Wiedząc prawdę nie potrafiłaby pani zachowywać się naturalnie. A ja muszę dopiero dowieść prawdy. Niech mi pani tylko przyrzeknie, że pani będzie ostrożna. Powiem pani,

że groziło pani szalone niebezpieczeństwo. Narażała pani życie na każdym kroku. Strach mi o tym pomyśleć.

Powiedział to z takim przejęciem, że zerwałam się na równe nogi.

— W takim razie — zawołałam — idę zaraz na górę, kładę kapelusz i moja noga nie postanie więcej w tych murach.

— Radziłbym pani to zrobić, chociaż wątpię, czyby pani mnie posłuchała. W takim momencie nie opuściłaby pani szpitala. Ale błagam panią na wszystko, niech pani nie rusza się sama ani na krok, ani na krok... Niech pani się zawsze trzyma dwóch, lub trzech koleżanek. Niech pani nie chodzi sama korytarzami, niech pani nie zagląda sama do pokoi, nie wchodzi sama do windy. Niech pani nie wyprawia się nigdzie sama pod żadnym pozorem. Na razie szukanie skradzionego lancetu nie zdałoby się na nic. Nim aresztuję zbrodniarza, muszę wykryć pobudkę zbrodni. Wiem, gdzie szukać i nie powinienem mieć z tym wiele trudności. Ale na razie niech pani pamięta o mojej przestrodze. Ja nie żartuję.

Usiadłam, a właściwie upadłam na fotel.

— Więc pan naprawdę uważa, że mi grozi niebezpieczeństwo? — zapytałam zdławionym głosem.

— Naprawdę. I to wielkie niebezpieczeństwo. Pani jedna jedyna wie o rzeczy, która odda zbrodniarza w ręce sprawiedliwości. Pani widziała i słyszała na własne oczy i uszy to, co rozstrzygnie o sprawie. Niech pani nie robi takich przerażeń oczu. Ja panią obronię, a pani mi... pomoże.

— Prosiłabym o wodę.

Rozrywki umysłowe

33. Logogryf (7 punktów) ułoż. Lia.

Na miejsce kreskę wpisać wyrazy o podanych niżej znaczeniach. Pierwsze litery wyrazów, czytane z góry do dołu i ostatnie litery wyrazów, czytane z dołu do góry dadzą rozwiązanie:

— W —
— I —
— O —
— S —
— N —
— A —

Znaczenie wyrazów: 1) Środki przynoszące chwilową ulgę, półśrodki. 2) Pełne znaczenie litery, która w zegarku jest znacznikiem dla zwolnienia jego chodu. 3) W muzyce — zwolna. 4) Lekarz opera for. 5) Pokoik boczny. 6) Środek antyseptyczny o silnym zapachu. 7) Złota moneta w Stanach Zjednoczonych Am. Płn. — 10 dolarów. 8) W dawnym prawie polskim: termin na wyznaczenie wyroków sejmowych lub uchwał. 9) Garbnik wyciągnięty z galasu i mający zastosowanie w medycynie. 10) Mały oddział wojska lub po licji. 11) Drogą kamień, oznaczający się garb barw fęczowych na tle mleczno białym III przypadek l. poj. 12) Schadzka żarownic.

34. Pytania dla sprytnych (po 1 punkcie).

1. Łałem stoję w kącie, biedny zapomniany, ale za to w zimie, jak jestem kochany?
2. Lubią mnie i usilnie pragną mnie poznać, lecz to kończy moje istnienie?

3. Na czymże kończy się świat?
4. Czy odgadnięcie zagadek nie powinno być zakazane przez władzę?
5. Jeżeli kominarz i młynarz się pobiją, który z nich ma rację?
6. Kto się cieszy, gdy zjeździe na psy?
7. Jak długo mężczyzna posiada wolną wolę?
8. Wiele ziarn grochu wchodzi do garnka?
9. Czterech grało całą noc, a kiedy przestali, okazało się, że wszyscy wygrali, czyż to być może?
10. Które imię z przodu i z tyłu jedna kiej?

35. Kwadraty magiczne (po 2 punkty).

I.
1) Czyciele (dawni) słońca w Ameryce.
2) Toń wodna, głębina.
3) Bałagan, nieporządek.
4) Tytuł powieści Rodziewiczówny.

II.
1) Nagana.
2) Góry bogate w kruszce.
3) Imię francuskie.
4) Słyszysz się przez telefon.

36. Zadanie szkolne (4 punkty).

Nauczyciel dał dwóm uczniom 2 liczby do przemnożenia. Następnie kazał sprawdzić mnożenie dzieleniem iloczynu przez liczbę mniejszą. Okazało się, że obaj uczniowie się pomylili, jednemu bowiem wypadł iloraz 575 i reszła 227, drugiemu 572 i reszła 308. Każdy z nich zapomniał przy mnożeniu o dodaniu 1 ale każdy w innym miejscu, pierwszy w setkach, a drugi w tysiącach.

3-go sierpnia sprawa Szczerbowskiego w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie

Na ostatnim posiedzeniu Sądu Apelacyjnego w Wilnie został wyznaczony ostateczny termin rozprawy apelacyjnej przeciwko Chalmowi Szczerbowskiemu z Brzeźcia n. Bugiem, skazanemu przez Sąd 1-szej Instancji za zabójstwo f. p. policjanta Kędziory na karę śmierci przez powieszenie.

Sprawa Szczerbowskiego odbędzie się 3 sierpnia w głównej sali obrad Sądu A

pelacyjnego.

Ze względu na wielkie zainteresowanie wstęp na salę rozpraw tylko za biletem, które wydawać będzie w przeddzień rozprawy kancelaria Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Z wileńskich adwokatów w obronie Szczerbowskiego wystąpi adw. Józef Czernichow.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Adamowi Brejwie (Majowa 68) podczas pobytu w piwiarni przy ul. Sawicz 12, skradziono z kieszeni 60 zł.

Michał Gliński, zam. w kolonii Gaj, gm. trockiego, został wciągnięty na Rynku Kijowskim przez oszustów do oszukańczej „gry” w trzy blaszki i przegrał gładko 37 zł. Gdy pociągnął się, że padł ofiarą oszustwa, było za późno. Spryciarze czmychnęli. Glińskiemu nie pozostało nic innego jak zameldować swym nieszczęściu w policji.

Na klatce schodowej domu Nr. 43 przy ulicy Zawalnej spadł z wysokości 1-go piętra pozostawiony bez opieki 5 letni Lejba Szapiro. Doznał on ogólnych obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala.

Wczoraj donieśliśmy o zatruciu się nieświeżą kiełbasą dorożkarza Daleckiego. Dochodzenie wykazało, że kiełbasę tę Dalecki nabył w herbaciarni przy ulicy Beliny 11.

Jedna z „cór koryntu” skradła zegarek i 80 złotych Stefanowi Rognowskiemu ul. Rozbrat 20. Kradzież miała miejsce przy ulicy Gazowej.

Policja zatrzymała dwóch nieletnich, którzy skradli torebkę z 14 zł. Józefie Truchanównie ul. Pohulanka 14.

Przy ulicy Archangielskiej wynikła krwawa bójka pomiędzy szwagrami E. Grodzienkim i Szymelewiczem na tle sportu o przyszły spadek w postaci domu. Oba poszkodowanym pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Złodziej przedostał się do spiżarni Bazylego Szmaro ul. Słowackiego 24 i skradł stamtąd mięso wprawdzie wartości 25 zł.

Michał Girulski, ulica Popławska 25, ma nicłada zmartwienie. Żona jego Maria, korzystając z jego nieobecności, zabrała z domu meblowanie wartości 300 złotych i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Franciszek Szabliński u. Wilkomierska Nr. 52 grał w karty z Janem Krysztofowiczem, ul. Sofłana 6 i mimo, że przez cały czas wygrywał — wyszedł przegrany, bowiem Szabliński podczas gry „buchnął” mu, wieczne pióro w dobrym gatunku, rekompensując sobie w ten sposób przegraną.

Tajemnica hotelu „Gdynia” wyjaśniona Dwaj adoratorzy „po pijanemu” wyrzucili kelnerkę na bruk?

Tajemnica hotelu „Gdynia” nie została dołąd całkowicie wyjaśniona.

Komunikat policyjny podaje, że na skutek zarządzenia prokuratury aresztowano mieszkańców Wilna, woźnego magistrackiego Wiktora Rulkowskiego (ul. Stefńska 38) oraz stolarza Wiktora Zdanowicza (Ponarska 17) pod zarzutem usiłowania zamordowania kelnerki Sabiny Rogaczówny, która została wyrzucona, jak po dalimy wczoraj, z okna 2-go piętra na bruk i doznała pęknięcia czaszki.

Przebieg wypadku nie został jednak całkowicie wyjaśniony. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że obaj aresztowani do konali nieudolnego czynu, pod wpływem alkoholu. Stwierdzono bowiem, że zarówno Rulkowski i Zdanowicz, jak i ich ofiara — byli pijani.

Kelnerka Sabina Rogaczówna, mimo doznanych ran, po przewiezieniu do szpitala, zdradzała jeszcze „alkoholiczne” ob

jawy, udzielała „pijanych” i sprzecznych odpowiedzi.

Jak pisałimy Rogaczówna jest kelnerką podrzędnej restauracji. Przy pełnieniu swych funkcji zawodowych w oparach alkoholu i niezdrowego podniecenia poznała ona Rulkowskiego i Zdanowicza. Ulegając ich prośbom, udała się do hotelu „Gdynia”, gdzie cała trójka wynajęła pokój. Po 2-godzinnym pobycie w pokoju, obaj mężczyźni opuścili hotel. Prawie jednocześnie Rogaczówna „wyleciała” z okna na bruk.

Cały szereg okoliczności przemawia za tym, że czynu tego dokonali Rulkowski i Zdanowicz. Obaj jednak nie przyznają się do winy, lansując przypuszczenie, że Rogaczówna wychyliwszy się po pijanemu przez okno sama wypadła na bruk.

Dalsze dochodzenie wykaze ile prawdy tkwi w tłumaczeniu podejrzanych. Stan Rogaczówny jest ciężki. (c)

Dookoła pobicia dorożkarza Wieromeja Wczoraj zatrzymano jeszcze trzy osoby

W związku z pobiciem dorożkarza Wieromeja, o czym donieśliśmy, zatrzymano wczoraj jeszcze trzech osobników pod zarzutem wzięcia udziału w gorszącym zajściu przed Ratuszem. Zatrzymano mianowicie trzech krawców: Grunzstejna, Cichoka i Bielawskiego, w których Wieromeja miał

poznać uczestników napadu.

Zatrzymani nie przyznają się do winy. Jednego z zatrzymanych, Bielawskiego, Wieromej poznał jadąc dorożką po mieście. Wskazał na niego posterunkowemu, który też odprowadził Bielawskiego do komisariatu. (c)

Wiadomości radiowe

WIELKI KONCERT DZIEŁ MOZARTA TRANSMITUJE POLSKIE RADIO.

Polskie Radio w miesiącach lipcu i sierpnia transmituje z Salzburga kilka koncertów i oper. W ten sposób polscy radioluchacze zapoznają się z najpiękniejszymi dziełami europejskiej kultury muzycznej, z najwyższymi dobrami duchowymi, które tułają, w sercu Salzburga znajdują swe spełnienie. Najlepsi wykonawcy, dyrygenci, instrumentalści, śpiewacy i reżyserzy są wykonawcami dzieł muzycznych; z wszystkich stron świata ściągają entuzjastów muzyki.

Punktem centralnym salzburskich festiwalu jest kult muzyki Mozarta. Tułaj przyszedł na świat Wolfgang Amadeusz, tułaj pracował na służbie arcybiskupiej, tułaj komponował swe wspaniałe utwory. W salzburskiej katedrze wykonywano po raz pierwszy jego dzieła religijne, w Salzburgu usłyszano po raz pierwszy operę komiczną 12-letniego chłopca „Bastien i Bastienne”.

Muzyka Mozarta zdaje się być organicznie zrośnięta z tym pięknym miastem alpejskim, w którym czarowna natura, stylowa architektura i europejska stara tradycja połączyły się w zachwycającą całość.

Festiwale salzburskie miały być żywym pomnikiem, wzniesionym ku uczczeniu geniusza Mozarta. W roku 1869 założona została Fundacja „Internationale Mozartstiftung”, której najważniejszym zadaniem było wzorowe wykonywanie dzieł mozartowskich. Cztery koncerty mozartowskie wówczas zorganizowane, rozrosły się w latach powojennych do rozmiarów wielkiego światowego festiwalu salzburskiego.

Sezon tegoroczny przynosi 65 imprez, przy czym miejsce pierwszorzędnej uwagi je twórczość Mozarta. W repertuarze tegorocznym widzimy „Flet czarodziejski”, (transmitowany przez Polskie Radio dnia 30 lipca), „Don Giovanni”, „Requiem”, „Mszę koronacyjną”, „Wesele Figara”, utwory symfoniczne i t. p.

Polskie Radio wybrało dla swych fanów smysły dzieła tego wielkiego kompozytora. Dnia 8 sierpnia w południe o godz.

11,05 usłyszycie radioluchacze całej Polski koncert poświęcony wyłącznie Mozartowi. Jego wykonawcami będą: Orkiestra Filharmonii Wiedeńskiej, jeden z najlepszych zespołów świata oraz jako kapelmistrz, Bruno Walter, najwspanialszy entuzjasta idei salzburskiej, najznakomitszy interpretator dzieł mozartowskich. Koncert ten będzie stanowił bezsprzecznie jedno z najsłynniejszych przeżyć muzycznych słuchaczy.

W programie Symfonia D-Dur (k. v. 504), suita z „Les petits riens”, koncert fortepianowy (k. v. 467) i symfonia Es-Dur (k. v. 543).

W przerwie koncertu około godz. 12,10 dr. Julian Róska wygłosi felieton zafutłowany „Salzburg — widziany oczami wędrowca”.

POGODNY WEEK-END RADIOWY

Radiowy koniec tygodnia przynosi zawsze audycje pogodny i dla wszystkich mile. Tym bardziej w okresie letnim, gdy hasłem naczelnym week-endu jest rozrywka i wesołość. Sobota dnia 7 sierpnia obfituje w tego rodzaju koncerty. W południe o godz. 12,25 koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego; na program koncertu składa się muzyka baletowa różnych kompozytorów. Popołudniu o godz. 16,30 z Krakowa — melodie hiszpańskie w wykonaniu Orkiestry pod dyr. A. Hermana z udziałem solistki Szereg koncertów z płyt oraz koncert muzyki tanecznej w wyk. Małej Orkiestry Polskiego Radia z udziałem refrenisty Harris i pieśniarki Mary Gabrielli uzupełnią całokształt programu sobotniego.

WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY.

Niedzielną wycieczkę dla radioluchaczy zwiędzi Papiernię w Grzegorzewie. Zbiórka obok wieży kościoła św. Jana w niedzielę dn. 8-go sierpnia o godz. 9-ej. Udział w wycieczce bezpłatny. Koszt przejazdu w obie strony 2 zł. 20 gr. Powrót do Wilna o godz. 12,30. Uczestnicy wycieczki proszeni są o wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety na wycieczkę w Polskim Radio do godz. 20-ej w sobotę.

Młodość Miłość Radość Piękno! Pragnienie wesołego beztrudnego życia gna naiwno i niedoświadczonych dziewcząt w sidła miśnierzni zastawione przez mięty społeczne i wydaje na łup ludzi KLUB KOBIEĆ „Mayerlinqu” DANIELE DARRIEUX — na otwarcie jesiennego sezonu dn. 9.VIII kina „PAN”

Tylko dziś i jutro. Dwa piękne filmy w jednym programie: 1) Wielki film Rola zabronionego przez Trybunał Międzynarodowy śmiercionośności wynalazku w służbie szpiegowskiej 2) Wasi ulubieńcy LEO SLEZAK, HANS MOZER i in. w arcykomicznym filmie Bal maskowy jakiegoś domu nie widzieliście. Humor. Muzyka. Śpiew

Dziś Tylko 2 dni. Wielka rewia p. t. Publiczna chęć na wesoło Udział biorą: Ida Erwestówna, Irena Grywicówna, Ina Chmielecka, Ela Wileńska, Romuald Orlicz, Antoni Izykowski, Aleksander Gronowski, duet taneczny Tonny Rewelacyjny nadprogram: Wystąpi fenomenalny jasnowiedz telepata BEN-ALI. Początek o godz. 7.00 i 9.30, w niedzielę 5.00, 7.30 i 10.10. Balkon 25 gr

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 6 sierpnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	21.50	22.—
„ II	670	20.50	21.50
Pszenica I	730	27.50	29.—
„ II	710	27.50	28.—
Jęczmień I	678/673 „ (kas.)	—	—
„ II	649	—	—
„ III	620,5 „ (past.)	19.50	20.—
Owies I	468	—	—
„ II	445	—	—
Gryka	610	26.25	26.75
Mąka pszen. gat. I	0—65%	—	—
„ „ II	65—70%	42.50	43.—
„ „ III	70—75%	37.50	38.—
„ „ razowa do 55%	—	29.50	30.50
„ „ pastwana	—	—	—
„ „ żytnia gat. I do 70%	—	—	—
„ „ (typ w.) do 82%	—	—	—
„ „ razowa do 95%	—	25.75	26.25
Otręby pszenne młakie przem. stand.	—	17.—	17.50
„ „ żytnie przem stand.	—	16.—	16.50
Łubin niebieski	—	15.—	15.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—	—

Uwaga: Od dnia 9 bm. notowania giełdowe odbywać się będą codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno, zawiadamia, że dnia 20 sierpnia 1937 r. w lokalu OUB. Nr. III w Grodnie przy ulicy 3-go Maja 8, odbędzie się przetarg nieograniczony na roboty budowlane w Wilnie.

Szczegółowe ogłoszenia o przetargu ukażą się w „Ill. Kurjerze Codziennym” w Krakowie do dnia 10 sierpnia 1937 r.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno.

Przetarg

Zarząd m. Wilna ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie budowy gmachu 2 szkół bliźniaczych w Wilnie przy ul. Beliny w stanie surowym. Słabe kosztorysy otrzymać można w Kancelarii Wydziału Technicznego ul. Dominikańska 2, pokój Nr. 54 w godzinach urzędowych za zwrotem kosztów ich wykonania w kwocie 5 zł., gdzie również oglądać można projekt budowy.

Oferły w zapieczętowanych kopertach składać należy wraz z kwitem kasy miejskiej stwierdzającym wpłacenie wadium przetargowego w wysokości 5% oferowanej sumy, za którą oferent podejmuje się wykonania robót w tejże Kancelarii Wydziału Technicznego do dnia 20 sierpnia 1937 r. godz. 13.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Turbiny wodne

Francisa, walce, transmisje, kompletne urządzenia dla młynów, mleczarni, G. KINDT, Radom, na dogodnych warunkach. Po informacjami prosimy zwracać się do P. Stoherskiego, Wilno. ul. Poznańska nr. 2 m. 2

Ziemia

sprzedaje się na dogodnych warunkach, glinę na polowy, roboty ziemiarstwa, oraz ziemie gliniastą ul. Portowa 22

Jadąc z Wilna

do Hodołuszek zostawiam w pociągu legitymację kolejową na nazwisko Marii Bilewiczowej (ul. Słowiańska 1—10). Znalazcę uprzejmie proszę o zwrot legitymacji za wynagrodzeniem

MIESZKANIE

7-pokojowe ze wszelkimi wygodami, systemem korytarzowym do wynajęcia — Mieczkiewicza 22. Inform. na miejscu od godz. 10—2 lub telef. 12-25

Szukamy

współpracowników — płacimy wierszowe. Oferty (znaczek na odpowiedzi): Czasopismo „Tempo”, Katowice, Kochanowskiego 5

AKUSZERKA

M.Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńce)

Dz. s. Królowie humoru, bezkonkurencyjni wesołkowie
CASINO Pat i Patachon
Początek o godz. 2-ej
w arcykomicznym, najnowszym filmie
belym przeabawnych przygód
CZARNY HRABIA Nad program DODATKI

POLSKIE RINO
SWIATOWID! Romans w Budapeszcie
Dzisiaj rozkoszna komedia muzyczna
W rolach gl.: M. Andergast, W. Liebenelner, G. Alexander i inni. Wspaniały Budapeszt. Czarujący Dunaj. Węgierskie melodie. — Nad program: ATRAKCJE

Dzisiaj największy baryton świata
w genialnym arcydziele filmowym
OGNISKO! Lawrence TIBETT
METROPOLITAN

Miłość, intryga, zazdrość za kulisami potężnej opery
Nad program UROZMAIACONE DODATKI. Początek seansów o 6-ej, w niedzielę i świąt o 4-ej

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękoisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50
na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.